Nr 2 Kraków, dnia 12 stycznia 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Prenumerata rocznie ... 12 K ... Ameryka ... 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Teraz albo nigdy!

Wychodząc ze słusznej, jak sądzę, zasady, że teraz, kiedy Polska zmartwychwstała, a lud polski uzyskał długo oczekiwaną wolność, nie powinno się kalać tego wielkiego święta żadnemi osobistemi sprawami, nie odpowiadałem wcale na wszystkie zaczepki, jakie p. Stapińskiego w „Przyjacielu Ludu" do mnie kierowano. Kiedy jednak w ostatnim Nrze tego pisma z 5 b. m. w kilku naraz artykułach pan ten posunął się do niesłychanych wprost oszczerstw i kalumnij, pod moim adresem wystosowanych, a dotyczących nietylko mnie, ale sprawy publicznej, zmuszony jestem na to odpowiedać.

Cóż mi zarzuca p. Stapiński?

1. Że pomagam panom do ujarzmienia chłopa na nowo, czego dowodem moje wejście do „Koła międzypartyjnego";

2. że zrobiłem naczelnikiem wydziału administracyjnego w P. K. L. hr. Lasockiego, który — według niego — na szkodę chłopów urząd swój spełnia.

3. Moją winą ma być, że ludzi pociągano do 35 roku życia do służby wojskowej, gdy on, Stapiński, chciał ich od tej plagi uwolnić.

4. Ja winienem temu, że dotąd istnieje Komisya Likwidacyjna, która się przekształca w „Komitet rządzący", bo wnioski p. Stapińskiego, rozbijające ten surogat władzy, zostały odrzucone. Dochodzi do tego, że to jest „zbrodnia" z mojej strony.

5. Wkońcu za największą moją zbrodnię poczytuje uznanie „Komitetu narodowego" w Paryżu za rząd polski, a nie rządu warszawskiego, w którym zasiada p. Wójcik — co i że wysłałem do Paryża hr. Reja.

6. Wreszcie wzywa wszystkich, ażeby wystąpili do ostatniej walki, jaką lud ma stoczyć i to walki ze mną, który rzekomo popełniłem zdradę.

Pragnę stwierdzić, co jest zupełnie zgodne z prawdą, że do Komisyi Likwidacyjnej wcale się nie pchałem, że nie kto inny, tylko Stapiński zachęcał mię całą siłą do tego, powtarzając kilkakrotnie: „bierz władzę". Że do tej „władzy" nie mam wiele chęci, tego dowodzi fakt, że chociaż jego nowi przyjaciele robili mię dwukrotnie ministrem, nie chwytałem tego, zostawiając miejsce dla przedstawicieli jego partyi.

Jakkolwiek za wszystko i wszystkich w Komisyi Likwidacyjnej nie mogę odpowiadać, to sprawiedliwość każe przyznać, że przecież i ona coś dobrego zrobiła. A więc w pierwszych dniach istnienia usunęła władze austryackie i objęła władzę po nich, utrzymując jakiś ład i porządek, zachowując przejęty od Austryi majątek narodowy, utworzyła maleńką armię, która choć p. Stapińskiemu jest niepotrzebną, przydała się narodowi. Komisya Likwidacyjna dała kilkanaście milionów na odbudowę, stworzyła choć marne warunki aprowizacyjne, utrzymała kolejnictwo i t. p. Jeżeli zaś istnieją do dziś dnia centrale, to już nie moja wina, lecz przyjaciół p. Stapińskiego. Nie kto inny, lecz Komisya Likwidacyjna ściga lichwę żywnościową i pakuje do kozy rozmaitych drabów.

Komisya Likw. istnieje i działa na podstawie układu z rządem w Warszawie, wszelkie zwalanie więc winy na mnie za jej istnienie jest wprost głupim wymysłem.

Podłem oszczerstwem jest twierdzenie, jakoby z mojej winy ludzi pociągano do służby wojskowej, gdyż najpierw sprawy to oddawna zostały przez rząd warszawski odjęte Komisyi Likwidacyjnej, a jeśli o mnie chodzi, na Komisyi kilkakrotnie domagałem się unormowania tej sprawy, jednak bez skutku, bo rząd długi czas nic nie zrobił. Może poświadczyć poseł Kędzior, że będąc w Warszawie, domagałem się od p. Piłsudskiego utworzenia armii dla

obrony kraju z Królestwa, bo Galicya wyczerpana nic nie może i nie powinna dawać, niestety — bez skutku.

Z palca wyssanym jest zarzut, jakobym kiedyś miał uznać „Komitet narodowy“ w Paryżu, a nie chciał uznać rządu Wójcika i Nocznickiego. Komitet paryski, jak czytałem, miała uznać koalicya, nie pytając się ani mnie, ani nawet p. Stapińskiego o zdanie. Za wysłaniem hr. Reja do Paryża głosował p. Stapiński, nie pojmuję więc, dlaczego się teraz na własną uchwałę pogniewał.

Za wielką zbrodnię poczytuje mi p. Stapiński należenie ongi, w czasie wojny, do „Związku międzypartyjnego“. Tu muszę stwierdzić, że w czasie, kiedy p. Stapiński doradzał służbę Niemcom i razem z p. Bilińskim tworzył Polskę austryacką, ja szukałem razem z innymi ludzi, którzyby mieli odwagę sprawę polską postawić należycie. Dziełem tego Związku były wszystkie gorzkie i ciężkie starania, ażeby do okrojenia ojczyzny nie dopuścić, była uchwała z 28-go maja, która przecież zbrodnią chyba nie była, a Związek robił wszystko, co mógł, ażeby serdecznym przyjaciołom p. Stapińskiego nie dać na Ojczyźnie zbrodni popełnić. Starał się, służył sprawie narodowej jak mógł, jak umiał.

Cóż wtenczas robił p. Stapiński?

Sam powiada w drugim artykule, spowiadając się ze swoich grzechów, że „handlował odpadkami naftowemi w Ropie koło Gorlic i terenami naftowymi, a Bóg mu dał szczęście“. Całą wojnę — powiada — siedział cicho — bo wiedział, że go strzeżono pilnie, czekano na sposobność, aby go przyaresztować i sprzątnąć.

To więc był cel i zadanie obrońcy ludu i polityka, ażeby, gdy lud ginął na szubienicach, gdy marniał i gnił po więzieniach, gdy był mordowany przez obcych i swoich zaprzańców, gdy konał z rozpaczy, „siedzieć cicho — by go nie aresztowali i handlować odpadkami nafty“.

To był cel polityka polskiego, ażeby, gdy się naród krwawił, gdy jego lasy się ważyły, gdy należało wszystkie swoje wartości rzucić na szalę, siedzieć cicho i handlować naftą!

Czy to nie dostateczno?!

A co robili ci, odsądzeni dziś przez niego od czci i wiary, ci zdrajcy i zaprzańcy?

Bronili, jak mogli, ten lud, wysyłając deputacye do różnych tyranów, podejmowali zbiorowe starania, mające na celu ochronę zdrowia, życia i mienia ludności. Hamowali rekwizycye i gwałty władz cywilnych i wojskowych, pisali skargi, gdzie uważali za stosowne, a każdy bezstronny przyzna, że przecie bardzo wiele zrobili. Starali się osłodzić dolę ewakuowanym i internowanym, z narażeniem zdrowia, a często i życia; przechodzili śledztwa, znosili przykrości i groźby, które pod ich adresem rzucali polscy sprzymierzeńcy Austryi i Niemiec.

Dla sprawy polskiej czynili wysiłki, jakie mogli. Jeździli do Szwajcaryi, porozumiewali się z przedstawicielami innych dzielnic Polski, celem utrwalenia jednolitego poglądu, czynili zabiegi u rządów państw Europy dla sprawy polskiej. Służyli narodowi i co mogli niezawodnie zrobili.

Stronnictwo, któremu przewodziłem, broniąc lud, o ile go na to stać było, starało się zwalczać stańczykowską potęgę, a jeżeli ona dziś leży zdruzgotana, to naszą to prawie wyłączną zasługą.

Tu znowu stwierdzić chcę kategorycznie, że nie kto inny, ale on, Stapiński, ku ogólnemu oburzeniu w Kole polskiem, bronił takich stanowiska, gorąco oklaskiwany przez Abrahamowiczów, Jaworskich i innych swoich przyjaciół. On kusił Koło do sojuszu z Niemcami austryackimi, on namawiał do głosowania za budżetem a więc do przeciągania wojny. On chodził na audyencye do cesarza Karolka i płakał u niego, unosząc się nad jego dobrocią i chrześcijańskiem usposobieniem dla Polaków. A miał powód do tego, przecież to było po traktacie brzeskim!

Nie małej, a może smutnej trzeba odwagi, ażeby dziś, po tem wszystkiem ubrać się w togę bohatera i obrońcy, rzucać kalumnie na ludzi, którzy dali dowód, że nie kumali się nigdy z żadnymi Tarnowskimi, Bilińskimi, Jaworskimi, Bobrzyńskimi, nie zawierali kompromisów, nie krzyczeli w niebogłosy „wielcy i mali rolnicy łączcie się“, nie wprowadzali do parlamentu synów stańczyków, nie kręcili w roku 1913 kazby przez nikczemny podstęp hr. Tarnowskiego, ale szli mimo przeszkód jasną i otwartą drogą do celu, który jest bardzo bliski.

Jestem dumny, że tej robocie przewodziłem i potęgę stańczyków, tak troskliwie hodowaną przez p. Stapińskiego, potrafiłem złamać. Dziś od ludu zależy, by ona nie wróciła.

Nie chcę tu prawić o serwitutach i pastwiskach, bo mam tę pewność, że lud dostanie w krótkim czasie lasy i grunta razem z serwitutami. Nie chcę iść śladem swojego mistrza, dlatego nie sprzedam się nigdy nikomu. Stałem i stoję na stanowisku, że lud musi mieć „wolność i ziemię“; pierwszy to otwarcie powiedziałem, kiedy jeszcze p. Stapiński siedział cicho i handlował odpadkami nafty; i teraz to mówię i robię. P. Stapiński „przemęczony nie chce się borykać z magnatami księżo-pańskimi“ — jak pisze sam o sobie w „Przyjaciela Ludu“... Ja się z tymi łagodnie nie biłem i będę to czynił aż do skutku.

Wiem, że lud ocenić potrafi rzecz samą i że krzykiem bezmyślnym nie da się zastąpić. Mojem zdaniem, lud skonsolidowany powinien brać wszystko w ręce, co do niego należy, a nie straszyć się chochołami, które p. Stapiński stawia. Ludzie nie wróble.

Kończąc, mogę oświadczyć ludowi, nie p. Stapińskiemu, że jak pracowałem cały czas wojny, tak teraz tę robotę poprowadzę, a mam nadzieję zupełnie swobodnie i jak dotąd, tak dalej jestem gotów do walki z każdym, ktoby się poważył targnąć na prawa ludu polskiego w wolnej Polsce ludowej. Zawieranie z nimi paktów pozostawiam wprawnej ręce p. Stapińskiego, my się bez nich obejdziemy.

Wincenty Witos.

W decydującej chwili.

Za półtora tygodnia, w przyszłą niedzielę, staniecie Bracia ludowcy i Siostry ludowczynie do urny wyborczej, aby wybrać posłów do Sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Zadaniem tego Sejmu będzie ustalenie formy rządu w Polsce, wybór prezydenta republiki polskiej i wypracowanie konstytucyi dla państwa polskiego. Nie będą się w tym Sejmie rozstrzygać sprawy powiatów czy gmin, Sejm ten musi bowiem stworzyć podwaliny państwa całego, mianowicie konstytucyę. Od tego, jaką będzie ta konstytucya, zależeć będzie i los państwa i los wszystkich warstw społecznych w Polsce, na długie, długie lata. Dlatego też wybory te są niesłychanie ważne, bo od tego, jakich lud polski wyśle do tego Sejmu przedstawicieli, jakich wybierze do tego Sejmu posłów, zależeć będzie, jak prawa ludu zostaną zagwarantowane w konstytucyi.

Polskie stronnictwo ludowe, na którego czele stoi prezes W i t o s, złożyło w najcięższym dla ludu polskiego czasie, bo podczas wojny, egzamin ze swojej dbałości o dobro ludu. Wtedy, gdy się na lud waliły nieszczęścia jedne po drugich, nie było przy robocie, mającej na celu obronę ludu, ani konserwatystów, ani socyalistów, ani Stapińskiego, byli tylko posłowie ludowi z pod znaku „Piasta“, był Witos, Łaszcz, Kędzior, Średniawski i inni. Posłowie ludowi z pod znaku „Piasta“ nietylko bronili ludu, narażając się na prześladowania, szykany a niejednokrotnie ryzykując nawet własne życie, ale także bronili praw narodu i byli tymi, którzy otwarcie upomnieli się o zjednoczenie i niepodległość ziem polskich jeszcze w roku 1917, kiedy wszystkie inne stronnictwa, nie wyłączając p. Stapińskiego, myślały tylko o utworzeniu Polski, jako habsburskiego folwarku. W ten sposób posłowie ludowi pod przewodem prezesa Witosa udowodnili, że są prawdziwymi obrońcami ludu i rzetelnymi budowniczymi wolności Polski.

Ludu polski! Dzisiaj, gdy Polskę już mamy całą i niepodległą, gdy się ma zebrać Sejm ustawodawczy, konstytucyjny, zjawili się na wsi po twoje głosy ludzie, o których podczas wojny nigdy nie słyszano. Zgłosili się rozmaici paskarze, dorobkiewicze, którzy podczas wojny robili majątki, zamiast bronić praw ludu, jak p. Stapiński, zgłosili się dawni twoi wrogowie, którzy palcem w twojej obronie nie ruszyli, jak konserwatyści, zgłosili się księża w dyecezyi tarnowskiej, którzy od dawna wyciągali łapczywe ręce po władzę nad ludem, a teraz chcą tą władzę zaszczepić i ugruntować, zgłosili się socyaliści, którzy przez cały czas wojny stali na usługach Niemiec i Prus, naszych największych wrogów narodowych, którzy w ciągu wojny robili politykę państwową austryacką, potworzyli centrale, które skórę łupiły z chłopów podczas wojny. Dziś to wszystko zgłasza się do Was, przedstawia rozmaite programy, kłamie, obiecuje gruszki na wierzbie, byle tylko wydobyć od Was głosy, byle tylko wydrzeć Wam wasze prawo decydowania o losach państwa.

W tej decydującej chwili, wspomnij, ludu polski, o tem, kto cię ratował przed rekwizycyami? Kto ci się starał o usunięcie nadużyć przy przyznawaniu zasiłków wojennych? Kto ci się wystarał o podwyższenie tych zasiłków? Kto się postarał o zasiłki amerykańskie, o podwyższenie pensyi dla inwalidów i ich rodzin, o odszkodowanie dla rodzin internowanych i ewakuowanych? Kto się opiekował ewakuowanymi i internowanymi? Kto cię uwolnił od klątwy zamknięcia żaren, czego się domagali socyaliści? Kto stawał śmiało w obronie żołnierzy, dręczonych przez niemieckich oficerów i madziarskich i pruskich posiepaków? Kto stawał w obronie wdów i sierot po poległych? Kto bronił cię przed nadużyciami żandarmów, starostów, wojskowości? Gdzie mogłeś zasięgać porady, pomocy?

Nie było podczas wojny na Twoje usługi ani socyalistów, ani Stapińskiego, byli tylko posłowie ludowi z pod znaku „Piasta“, pod przewodnictwem prezesa Witosa.

Kto wam służył radą i pomocą, wam, matki, żony i dzieci żołnierzy i Wam, dawni żołnierze, którzyście byli rozrzuceni po całej prawie Europie środkowej, jak nie „Piast“, czy to przez to samo, że wychodził, i że docierał do rowów strzeleckich i do najbardziej zapadłych wsi i osad, czy to listami? Kto się dowiadywał o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę? Kto Wam nigdy nie odmawiał pomocy czy pociechy, jak nie „Piast“ i posłowie, którzy się koło niego grupowali? Nie było podczas wojny ani „Przyjaciela Ludu“, ani „Prawa Ludu“, był tylko „Piast“ i byli posłowie piastowscy, którzy pracowali zawzięcie z wytężeniem wszelkich sił, byle tylko ulżyć Twojej ciężkiej doli.

Pamiętaj o tem, ludu polski! Pamiętaj Bracie i Siostro, kiedy pójdziesz do urny wyborczej! Przypomnij sobie, że w czasach najcięższych dla Ciebie miałeś i miałaś, Bracie i Siostro, jedyną ucieczkę do „Piasta“ i do posłów ludowych, z prezesem Witosem na czele. Do tego stronnictwa więc możesz mieć jedynie zaufanie. A to zaufanie okażesz, Bracie i Siostro, jeśli każdy i każda z Was pójdzie do głosowania i głosować będzie na listę, postawioną przez Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta“, jeśli każdy i każda z Was rozwinie agitacyę wśród znajomych, aby za tą listą masowo głosowali w każdym okręgu.

Do pracy więc, Bracia i Siostry, aby Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta“ wyszło z wyborów zwycięsko, bo to zwycięstwo będzie Waszem zwycięstwem!

O chłopską konstytuantę.

Nadchodzą wybory do konstytuanty, czyli sejmu konstytucyjnego. Państwo tworzy się, potrzebuje zatem rządu, opartego o wolę szerokich mas i formę tego właśnie rządu, jak również zasadnicze prawa, niby podwaliny pod przyszły ustrój naszej wielkiej republiki, uchwali polski sejm konstytucyjny w Warszawie. — Od tego więc, jaką liczbę posłów wyślemy na ten sejm my, chłopi, zależeć będą w znacznej mierze losy nasze, nasze stanowisko w przyszłości już najbliższej. Nie szczędźmy zatem ni sił, ni zabiegów, ni grosza, byśmy godnie byli reprezentowani w tej konstytuancie, zrozumiejmy doniosłość tego, że najlepiej zrozumieć i najlepiej obronić potrafi nas tylko ten, co z naszego wyjdzie grona, chłop-poseł, a nie brak nam ludzi światłych, ludzi energii, poświęcenia, zaparcia się, rozumu i t. p., w dalszej polityki, opartej na zdrowym, chłopskim roz

sądku, wolnym od niedościgłych mrzonek teoretyków-socyalistów, polityki rozumiejącej duszę ludu, jego silne, w wierze ojców tkwiące podstawy, jego żywiołowe przywiązanie do ziemi, do zagona ojców, do tej jego świętej własności.

Wglądnijmy już raz wszyscy w siebie, poznajmy całą naszą potęgę, wiedzmy o tem, że nas, chłopów, jest z górą 20 milionów, że około 80°/₀ narodu — to rolnicy! Wiedzmy wszyscy, że jedność — to potęga, to siła, to niby mur; zrozumiejmy doniosłość chwili, pokażmy, że doprowadzimy do tego, że na konstytuancie w Warszawie masy chłopstwa, to jest masy większości narodu, reprezentować będzie nasze chłopskie „Polskie Stronnictwo Ludowe“, nasze „Zjednoczenie Ludowe“ w Królestwie!

Miejmy zawsze przed oczyma to, co dla nas zdziałali nasi pp. posłowie ludowi: Witos, Bojko, Tetmajer, Długosz, Lasocki, Kędzior i tyle innych ludzi, wielkiego rozumu politycznego w stosunku do Matki-Ojczyzny, wielkiego serca w stosunku do braci chłopstwa! Dumni byliśmy z nich zawsze, bośmy widzieli ich tak wysoce taktowne, a tak patryotyczne stanowisko w chwilach dla nas przykrych. Niech i dalej oni nas prowadzą, niech ich nie braknie w naszej konstytuancie, w naszym sejmie, niech obok nich wola niezłomna ludu postawi u steru innych szermierzy, innych pionierów wyzwolenia ludu, innych bojowników o dobro chłopa. Niech naprawdę ludową będzie polska Republika, niech ludową będzie konstytuanta, niech naprawdę będzie przez lud i dla ludu — na czele jej postawiony przyszły prezydent. Niezłomna nasza wola i zgoda, jedność przy wyborach zapewni nam to, że „Piast“ będzie chłopskiem stronnictwem, „Piast“ chłopską gazetą, „Piast“ naszym prezydentem!

Czytelnik z Szerzyn.

Precz ze zdrajcą sprawy ludowej!

Lud polski w ciągu wojny ogromnie się skonsolidował. Wspólne nieszczęścia, wspólna niedola, wyrównały różnice polityczne, jakie się na wsi zwydatniały, tak, że podczas wojny zatarło się zupełnie rozbicie stronnictwa ludowego, wywołane niecnymi postępkami dawnego trybuna, p. Jana Stapińskiego. Stwierdzić musimy z naciskiem, że praca posłów ludowych, grupujących się koło „Piasta“, pod sztandarem prezesa Witosa, praca niesłychanie dla ludu owocna, spowodowała w ciągu wojny faktyczne zjednoczenie się ludu polskiego w naszym kraju, że p. Stapiński pozostał na boku sam, zapomniany przez lud, bo dla tego ludu nic a nic podczas wojny nie robił. Zarząd naszego stronnictwa, pomny tego, że Stapiński miał swego czasu poważne w ruchu ludowym zasługi, chcąc przypieczętować zjednoczenie się ludu, istotnie na wsi dokonane, zgodził się na przyjęcie do stronnictwa z powrotem wyrzuconego w r. 1913 p. Stapińskiego. Tymczasem okazało się, że p. Stapiński podczas wojny nawet niczego się nie nauczył, że do stronnictwa naszego wszedł po to, aby je rozbić i w rezultacie po paru tygodniach utworzył nowe stronnictwo pod jednem jedynem hasłem: „Chłopi, kłóćcie się!“ Prezes Witos dążył do zjednoczenia sił ludowych w tem przeświadczeniu, że tylko jednolity, zorganizowany lud potrafi zdobyć należne mu w Polsce stanowisko, p. Stapiński postanowił ten lud rozbić i to w czasie najkrytyczniejszym, bo podczas wyborów.

Kiedy się więc już tak stało, cały lud polski przekonał się dowodnie o tem, że p. Stapiński jest zdrajcą sprawy ludowej, boć nie można nazwać inaczej człowieka, który w chwili tak poważnej, jak okres wyborczy, rozwala wieś polską na wrogie obozy. Myśleliśmy, że p. Stapiński się poprawił i dlatego przyjęliśmy go do swego grona. Kiedy jednak p. Stapiński udowodnił po raz już niewiedzieć który, że jemu nie o sprawę ludową, ale o siebie i swój interes wyłącznie chodzi, poczuwamy się do obowiązku bez żadnych osłonek przedstawić działalność p. Stapińskiego, aby raz nareszcie zdemaskować tego człowieka, który stał się istotnem nieszczęściem ruchu ludowego w naszym kraju, chociaż mógł był być gwiazdą i chlubą tego ruchu.

Dawniejsza działalność p. Stapińskiego nie była, jak już wspomnieliśmy, pozbawiona zasług. Nie była dopóty, dopóki o kierunku jego polityki nie zaczęła decydować jego

chciwość na grosz i osobisty interes.

Przytoczymy fakta.

P. Stapiński założył Bank parcelacyjny. Chłopi złożyli w tym banku znaczną ilość pieniędzy, z których p. Stapiński czerpał pełnemi garściami. Gospodarował w tym banku w ten sposób, że doprowadził bank do upadku tak strasznego, iż całej masie chłopów groziła ruina, a jemu samemu kryminał. Zaczął się wtedy wić, jak piskorz. Starał się wzbudzić dla siebie litość, groził, że się musi zastrzelić, albo uciec do Ameryki, ale namyśliwszy się, zwrócił się do najzaciętszych wrogów chłopa,

poszedł do konserwatystów i zaprzedał się im za pieniądze,

które wówczas otrzymał od ministra skarbu, Bilińskiego na ratunek nie tyle Banku parcelacyjnego, ile siebie, bo groziła mu sądowa odpowiedzialność. Mimo tych pieniędzy mnóstwo włościan zostało ciężko skrzywdzonych, ale p. Stapiński wyszedł cało, tylko już z obrożą stańczykowską na szyi, z obrożą, przyjętą dobrowolnie.

W związku z Bankiem parcelacyjnym pozostawała

polityka p. Stapińskiego wobec Czechów.

Chcąc się wydobyć z bagna, w które zabrnął w Banku parcelacyjnym, szukał p. Stapiński pomocy pieniężnej u Czechów. Wtedy to rozpoczął prowadzić politykę słowiańską. Groził wystąpieniem z Koła Polskiego i przyłączeniem się do unii słowiańskiej. Czesi, którzy dążyli zawsze do porozumienia i ścisłego działania z Polakami w parlamencie wiedeńskim, dali się trochę wziąć na kawał, sądzili bowiem tak, jak sądził i lud polski, że istotnie Stapiński zrywa z Niemcami i skieruje politykę ludową na tory słowiańskie. Przychodziły do Stapińskiego stosy rozmaitych adresów od Czechów, składały mu hołd miasta czeskie i stowarzyszenia. Naraz Stapiński dostał pieniądze od Bilińskiego, to jest od konserwatystów i w tej chwili odczepił się od Czechów, a stał

się zażartym zwolennikiem Niemców i przeciwnikiem polityki słowiańskiej. Jak z tego widać, nie chodziło wcale o linię polityczną, chodziło mu tylko o pieniądze, dla których zdobycia nie wahał się Stapiński nigdy robić najbrutalniejszych koziołków politycznych.

Chciwość na pieniądze stała się potem faktycznym motorem jego polityki. Zaczął na wszystkie strony robić

najbrudniejsze pieniężne interesa.

Dość wspomnieć, że wyrobił wyręby w lasach w Galicyi węgierskim żydom Popperom na niekorzyść chłopów polskich i ruskich, że koncesyę na Bank ludowy, który mógł być wielką siłą finansową dla ludu polskiego, sprzedał żydowskiemu Länderbankowi za 200.000 K mimo, że ta koncesya miała należeć do Stronnictwa Ludowego i w rzeczywistości była jego własnością. Brał pieniądze na wyrobienie różnych koncesyi, a nawet zdarzały się wypadki, że pobranych pieniędzy nie zwracał, chociaż koncesyi nie wyrobił. Na to są dowody.

W świeżej pamięci jest jeszcze sprawa „Canadian Pacific" i handel wychodźcami zamorskimi. P. Stapiński brał pieniądze od Towarzystwa okrętowego za to, że Towarzystwo to działało wręcz na szkodę polskiego chłopa.

Szczytem wreszcie politycznej działalności p. Stapińskiego było

wzięcie od konserwatystów 80.000 K za krzywdę chłopską,

za zrobienie ustępstw w sprawie reformy wyborczej na rzecz konserwatystów, a niekorzyść polskiego ludu. Gdy to wyszło na jaw, zerwała się burza oburzenia w całym kraju i to bez względu na różnice stronnictw. Konserwatywny poseł Jaworski, który w tej tranzakcyi pośredniczył, zmuszony był złożyć mandat pod pręgierzem opinii publicznej. Stapiński nie zdobył się na tyle przyzwoitości, ale zagrożony wyrzuceniem go z Koła Polskiego, po uchwale Komisyi parlamentarnej, która zażądała jego wykluczenia, z Koła Polskiego ustąpił. Podłych swoich czynów wyprzeć się nie mógł i z niezwykłą wprost bezczelnością, z cynizmem, przyznał się na kongresie, że „jest czarniejszy, jak murzyn, że brał na prawo i na lewo i że bynajmniej tego nie żałuje". Tak żądza pieniędzy zatarła w nim wszelką ideowość.

Wyrzucony z P. S. L., na jakiś czas umilkł.

„Obrońca ludu" podczas wojny robił — majątek.

Gdy wojna wybuchła, p. Stapiński wydał ostatni numer swojego „Przyjaciela Ludu" i napisał w nim, że „przestaje pismo wydawać, bo sam ze synami idzie na wojnę". Ani on, ani synowie na wojnę nie poszli, ale pismo nie wychodziło. Teraz tłómaczy p. Stapiński swoim zwolennikom, że „Przyjaciel Ludu" został zawieszony i że dlatego go nie wydawał, co jest wierutnym fałszem. Wprawdzie zaczął w roku 1916, gdy już stosunki, uniemożliwiające wprost wydawanie pism ludowych, znacznie się polepszyły, na nowo „Przyjaciela" wydawać, ale wydawał go w ten sposób, że dążył wprost do zawieszenia, bo mu się wydawnictwo nie opłacało. Panował wówczas tak zwany „pokój wewnętrzny" i żadnemu pismu nie wolno było atakować ani osób, ani stronnictw innych. P. Stapiński całe numery zapełniał atakami na różnych wybitnych polityków, głównie na posłów ludowych, którzy rozwijali niezwykle owocną działalność dla ludu polskiego, podczas gdy on nic, literalnie nic nie robił dla chłopów, tylko, jak sam pisze w ostatnim „Przyjacielu Ludu", robił majątek, handlując naftą i odpadkami kopalnianymi", atakował innych polityków, wskutek czego „Przyjaciel" musiał być zawieszony, bo każde pismo, któreby było mąciło ten tak zwany „pokój wewnętrzny" byłoby również zawieszone. Dążył więc do zawieszenia „Przyjaciela" zupełnie świadomie i celowo dlatego, bo, zajęty robieniem majątku, chciał mieć tylko pokrywkę przed ludem, że niby usiłował wskrzesić pismo, ale że mu uniemożliwiono jego wydawanie, gdy w rzeczywistości o wydawaniu go nie myślał, bo redagowanie pisma było ciężką robotą, nie opłacającą się tak, jak się opłacał handel terenami naftowymi, naftą i odpadkami. Każdy z was wie, czem było pismo ludowe w tych ciężkich czasach wojennych, każdy też przyznać musi, że uczciwi obrońcy ludu nigdyby nie byli postąpili w ten sposób, jak postąpił p. Stapiński który znowu wykazał, że jemu chodzi nie o obronę ludu ale o własną kieszeń.

Jak dalece podczas wojny nic dla ludu nie robił tego najlepszym dowodem jest fakt, że zarówno redakcya „Piasta", jak i wybitniejsi posłowie ludowi otrzymywali od największych zwolenników Stapińskiego listy z zupełnie seryo podanem pytaniem, czy Stapiński jeszcze żyje. On nietylko żył, ale robił razem z żydami interesy naftowe, stał się obszarnikiem, nafciarzem kapitalistą.

Po zwołaniu parlamentu w trzecim roku wojny zapragnął Stapiński znowu odegrać rolę polityczną I znowu wszedł na drogę, która zmierzała nie do obrony ludu, ale do zapewnienia jemu, Stapińskiemu, osobistych korzyści.

Stał się powolnym pachołkiem rządu,

powolnem narzędziem w rękach najbardziej zacietrzewionych konserwatystów, Jaworskiego i Bilińskiego. Na audencyi u cesarza Karola tak się roztkliwił nad dobrocią i życzliwością Habsburgów dla narodu polskiego, że się ze wzruszenia rozpłakał wtedy, kiedy posłowie ludowi pod przewodem prezesa Witosa poruszali w parlamencie cały ten bezmiar krzywd, jakie z łaski Habsburgów na lud polski spadły. Do ostatniego dnia, aż do samego rozpadu Austryi,

bronił Stapiński interesów rządu, Niemców i konserwatystów,

czem sobie tak zraził tych nielicznych posłów, którzy jeszcze przy nim pozostali, że ś. p. Kubik odszedł od niego i zwrócił się do socyalistów, inni zaś głosowali stale razem z naszymi posłami. Słynnej deklaracyi polskiej z dnia 2 października, wyrażającej jasno i niedwuznacznie prawa Polaków do niepodległości, i wyrzekającej się wszelkich austro-polskich rozwiązań nie podpisał tylko p. Stapiński i konserwatyści, bo się bali narazić rządowi. Razem z konserwatystami znalazł się też Stapiński poza nawiasem społeczeństwa i nie został razem z nimi dopuszczony do udziału w obradach, mających na celu utworzenie rządu narodowego w Galicyi.

Odstąpiony przez wszystkich posłów, ogólnie wzgardzony, widząc, że przegrał politykę razem z konserwatystami

zaczął wtedy Stapiński apelować do uczucia litości

i starać się o przyjęcie go do P. S. L. jako prostego szeregowca. Napisał tedy w Warszawie do prezesa Bojki list, w którym nawiązując do uroczystej chwili zjednoczenia się Polski, prosił o przyjęcie go do P. S. L. jako prostego szeregowca. Chwila była istotnie uroczysta, więc choć w Zarządzie stronnictwa była poważna przeciw temu opozycya, przy znanej miękkości polskiej, zgodzono się go przyjąć. Zaledwo jednak wstąpił do stronnictwa, rozpoczął natychmiast, korzystając z jego wpływów i opieki, zrazu cichą, potem głośną agitacyę przeciw stronnictwu. Na zewnątrz ujawniła się ona na zjeździe w Tarnowie, gdzie się oświadczył za rządem Moraczewskiego i Thugutta. To jego ciążenie do socyalistycznego rządu jest łatwo wytłumaczalne. Stapiński zawsze garnął się do rządu w tem przeświadczeniu, że z rządu zawsze można wydobyć pieniądze, można więc najłatwiej coś zarobić. Jednak na tymczasowym zjeździe w Tarnowie zdradził już i ten rząd, za którym się oświadczył, gdyż nie sprzeciwiał się uchwałom Rady naczelnej, idącym przeciw rządowi a to dlatego, że spodziewał się, iż po ustąpieniu tego rządu otrzyma w nowym gabinecie, który miał tworzyć p. Grabski, ministerstwo. Gdy ta nadzieja zawiodła, złamał solidarność, wystąpił z P. S. L. i stanął już jako zupełnie

otwarty wróg naszego stronnictwa

Warto nadmienić, że socyaliści, którym się teraz Stapiński wysługuje, korzystają z jego pomocy, ale się go sami wstydzą, bo mimo jego usilnych starań nie zrobili go ministrem, chociaż mianowali ludzi z jego obozu.

Tak się przedstawia osobistość p. Stapińskiego i jego rola w ruchu ludowym w naszym kraju. Widać z przedstawionych wyżej faktów, że p. Stapiński kierował się w polityce przez cały czas swej działalności tylko interesom osobistym, pieniężnym i że dla tego interesu

dla pieniędzy prowadził politykę ludową łamańcami

bo nie o lud mu chodziło, ale o własną kieszeń. Widać dalej, że był pachołkiem konserwatystów, największych wrogów chłopa aż do ostatniej chwili i że wspomagał ich wtedy, kiedy klub posłów ludowych pod przewodem prezesa Witosa najzawziętszą z nimi prowadził walkę, aż ich ostatecznie pognębił tak, że dziś nie istnieją. — Wreszcie widać, że p. Stapiński czepił się rządu socyalistycznego również dla osobistych korzyści i ten rząd popiera.

Czas, by lud polski wydał nareszcie

sąd obywatelski nad tym człowiekiem,

który nad ruchem ludowym w naszym kraju zaciążył jak nieszczęście. Ten sąd ludu powinien się uwydatnić przy nadchodzących wyborach. Wszyscy ludowcy i wszystkie ludowczynie w kraju powinny głosować przy tych wyborach tylko na listę, przedłożoną przez Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta“, na którego czele stoi chluba ludu polskiego, poseł Witos!

A więc do pracy, Bracia i Siostry z pod znaku „Piasta“! Precz ze szkodnikami! Precz ze zdrajcami sprawy ludowej! Precz ze Stapińskim!

Z tem hasłem idźmy do urny wyborczej, a uzyskamy w konstytuancie przedstawicielstwo, które nam da gwarancye lepszej przyszłości!

Sprawy polskie.

Wewnętrzno-polityczne stosunki w Polsce rozwijają się od półtora tygodnia

pod znakiem akcyi Ignacego Paderewskiego,

który przybył z za oceanu do Ojczyzny, aby tu doprowadzić do ładu. Głównym jego celem było i jest stworzenie rządu, któryby obejmował przedstawicieli wszystkich dzielnic i wszystkich stronnictw, oraz utworzenie trójdzielnicowego ciała, to jest Rady narodowej, któraby była uosobieniem najwyższej władzy w Polsce i zrobiła nareszcie rzecz, na którą się dotąd nie zdobył rząd p. Moraczewskiego, to jest przystąpiła do sojuszu z państwami koalicyi, od której los nasz w zupełności zależy.

Paderewski odbył w Warszawie szereg konferencyj w tych sprawach, poczem przyjechał w niedzielę dnia 5. b. m. niespodziewanie do Krakowa. Pomimo, że Kraków nie był zgoła na odwiedziny tego istotnego twórcy zjednoczenia Polski przygotowany, przyjęto Paderewskiego entuzyastycznie, a w przyjęciu wzięły udział wielotysięczne tłumy ludności wiejskiej i miejskiej. Przybyła banderya z 50 koni, przybyło mnóstwo włościan i włościanek z okolic Krakowa, całe miasto wyległo na powitanie uwielbianego mistrza. Uczucia całego Krakowa wyraził najlepiej wójt z Bronowic Małych, p. Tomasz **Młodzianowski**, który witając Paderewskiego na dworcu kolejowym imieniem ludu wiejskiego, oświadczył krótko: „Przybyłeś do nas, czcigodny panie z za oceanu, gdzie wpływem swoim sprawiłeś to, iż mamy dziś Polskę zjednoczoną. Przybyłeś — bierz tedy władzę w ręce i rządź, a my cię będziemy słuchać.“ Młodzież wyprzęgła konie od powozu, do którego wsiadł Paderewski z żoną i przewiozła dostojnego gościa w tryumfalnym pochodzie, w którym brało udział około 60.000 ludzi, przez ul. Floryańską i przez rynek naokół do Grand hotelu. Zebrani witali Paderewskiego niemilknącymi okrzykami: Niech żyje prezydent republiki polskiej!

Pobyt Paderewskiego w Krakowie trwać miał trzy dni. Został jednak skrócony, gdyż komendant Piłsudski poprosił go, by natychmiast wracał do Warszawy, gdzie, jak później stwierdzono, wykonany został

zamach stanu.

Ten zamach stanu, zupełnie **nieudały**, nie był skierowany przeciwko naczelnikowi Piłsudzkiemu, tylko przeciw rządowi. Spiskowcy, w skład których wchodzili wybitni narodowi demokraci, opanowali komendanturę i aresztowali trzech ministrów, mianowicie Moraczewskiego, Wasilewskiego i Thugutta. Podczas aresztowania Thugutta strzelano do niego dwa razy, jednak strzały chybiły. W parę godzin po aresztowaniu ministrów zostali oni uwolnieni, gdyż wojsko stanęło na rozkazy swoich przełożonych i w zamachu udziału nie wzięło. Cały ten zamach był raczej awanturą, niż zamachem w całem tego słowa znaczeniu, świadczył tylko

e wzburzenie przeciw rządowi socyalistycznemu, który nie chce ustąpić mimo, że ma przeciw sobie całe prawie społeczeństwo, a co najmniej 90 jego procent, doszło do punktu kulminacyjnego.

Paderewski wyjechał z Krakowa w poniedziałek rano nadzwyczajnym pociągiem i od tygodnia już prowadzi z rządem i z Piłsudzkim, oraz ze stronnictwami układy w sprawie utworzenia nowego trójdzielnicowego gabinetu koalicyjnego i

w sprawie stworzenia Rady narodowej.

która się ma zebrać w Warszawie dnia 16 b. m. Mimo, że Paderewski tłómaczył socyalistom uczciwym, którzy się otwarcie przyznają, że są socyalistami i nieuczciwym, to jest thuguttowcom, którzy są socyalistami a kryją się pod firmą ludowców, choć lud się od nich odżegnuje, mimo więc, że Paderewski tłómaczył im, iż stworzenie koalicyjnego, trójdzielnicowego rządu, w którymby wchodzili i socyaliści i thuguttowcy, rządu wybitnie przychylnego dla koalicyi, wyjaśniłoby odrazu stosunek Polski do państw koalicyi i ułatwiłoby przywóz najważniejszych towarów, a nawet broni i wyekwipowania wojskowego z państw koalicyi do Polski, tak Moraczewski jak i Thugutt oświadczyli, że ani do rządu trójdzielnicowego ani do Rady narodowej trójdzielnicowej nie wstąpią. Tak niesłychana jest zaciekłość upartych doktrynerów socyalistycznych, którzy nie chcą słyszeć o sojuszu z koalicyą, tylko ciągle zerkają do bolszewików w Berlinie i w Moskwie, że nie wahają się opierać dążeniom całego narodu, byle tylko trzymać się władzy. Przy tej okazyi warto nadmienić, że minister Thugutt odgrywa wysoce podejrzaną rolę. Wiemy z autentycznych źródeł, że w Warszawie bawił przez dwa tygodnie osławiony bolszewik z Rosyi, Sobelsohn-Radek i że p. Thugutt wiedział o tem, ale go nie aresztował, choć ten żydek tarnowski rozstrzeliwać kazał w Rosyi polskich żołnierzy i wręcz działał na szkodę Polski. Po zamachu stanu zaprowadził p. Thugutt w Warszawie i w okolicy

stan oblężenia.

Stan ten przypomina zupełnie najgorsze czasy w Austryi podczas wojny. Przejawiło się to odrazu, bo p. Thugutt, wyznający przedewszystkiem zasady „wolnościowe", zawiesił już jeden dziennik w Warszawie za to, że wydrukował list, w którym działalność p. Thugutta poddana była rzeczowej ocenie. Socyalistyczny rząd zaczyna już rządzić metodami, zaczerpniętemi z carskich i cesarskich rządów. Przejawiło się to i w zarządzenia ministra spraw zagranicznych, p. Wasilewskiego, który przysłał do Krakowa specyalnego towarzysza delegata z poleceniem założenia tu biura paszportowego. Chodziło p. Wasilewskiemu o to, żeby ani Polska Komisya Likwidacyjna, ani starostwa nie mogły wydawać paszportów dla wyjeżdżających za granice państwa, bo wydanie paszportu zależeć miało w zupełności od owego delegata p. Wasilewskiego. Przytem zażądał p. Wasilewski, by o paszport robić podanie, podpisane przez dwóch wybitnych obywateli lub urzędników, do podania dołączyć protokół i cztery fotografie, oraz złożyć 30 marek z tem, że paszport ważny jest na dwa tygodnie, zaś przedłużenie go kosztuje 5 marek, znowu na dwa tygodnie. Podobnych szpiclowskich zarządzeń nie było nawet w carskiej Rosyi za najgorszych czasów. A czem to jest spowodowane? Oto tylko tem, że rząd p. Moraczewskiego nie chce, by ktokolwiek jechał za granicę, do koalicyi zwłaszcza, a sam rząd także do koalicyi nikogo nie posłał, tak, że dzisiaj w Paryżu, gdzie się rozpoczynają układy pokojowe, ze wszystkich państw jedna jedyna Polska nie ma swoich przedstawicieli, gdyż p. Wasilewski mieć ich nie chce. Jeżdżą tam tylko żydzi, którym oczywiście towarzysze ministrowie paszporty wystawiają po to chyba, aby nas zohydzali w prasie zagranicznej.

Skutki tego lekceważenia koalicyi są wprost fatalne. Z powodu tego, żeśmy nie stworzyli armii i nie zdołali utrzymać całego Spiżu i Orawy, z powodu tego, że nikt naszych praw do Spiżu w koalicyi z ramienia rządu warszawskiego nie bronił, przyszedł w niedzielę nakaz od generała Focha,

aby Polacy natychmiast opróżnili Spiż i Orawę.

Jeśli tak dalej pójdzie polityka rządu p. Moraczewskiego, to niezadługo możemy dostać nakaz opróżnienia wschodniej Galicyi i Śląska cieszyńskiego. To jednak towarzyszów Moraczewskiego i Thugutta niewiele obchodzi, bo oni nie myślą o Polsce, ale o stworzeniu socyalistycznej republiki sowieckiej, na wzór rosyjskiej.

Tak więc

Ojczyzna nasza kurczy się nieustannie

a rząd ani nie chce ustąpić, ani do koalicyi swoich przedstawicieli nie posyła, ani nie chce tworzyć armii. Wilno zajęli nam bolszewicy rosyjscy, we wschodniej Galicyi toczą się jeszcze zaciekłe walki, na razie zwycięskie dla Polaków, ale położenie nasze jest tam smutne. Konieczność utworzenia Rady narodowej i trójdzielnicowego rządu, konieczność, której nie uznają tylko socyaliści i p. Thugutt, jest coraz widoczniejsza.

Może, gdy przyjdzie armia Hallera, a armia ta przybędzie do Polski już napewno z końcem bieżącego miesiąca, zmienią się jakoś stosunki. Daj Boże, by się zmieniły jak najprędzej, bo to, co się dzieje obecnie jest wręcz nieszczęściem dla Polski.

Od Redakcyi.

Z powodu strejku drukarzy numer „Piasta", który miał być już w niedzielę dnia 12 b. m. w rękach Czytelników, wydajemy dopiero dzisiaj, t. j. we wtorek, 14 b. m., jednak z datą 12 b. m. Następny numer „Piasta" wyjdzie we czwartek, tak, że już w niedzielę powinien być w rękach wszystkich Czytelników. W numerze tym podamy dokładny wykaz list kandydatów i numery tych list we wszystkich okręgach naszego kraju, podamy również najdokładniejsze wskazówki wyborcze, ważne dla wszystkich.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów, aby celem uniknięcia pomyłek przy przesyłce pieniędzy podawali te same adresy na przekazach, na jakie otrzymują „Piasta".

Roboty publiczne.

Wydział robót publicznych Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, którego naczelnikiem jest były poseł Kędzior, zaasygnował na wypłatę należytości za miesiące listopad i grudzień 1918 następujące kwoty:

a) na odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków mieszkalnych i gospodarczych ekspozyturom budowlanym krajowego urzędu odbudowy:

1.	w Bochni	1,500.000 K
2.	„ Gorlicach	1,000.000 „
3.	„ Jarosławiu	500.000 „
4.	„ Jaśle	500.000 „
5.	„ Krakowie	1,500.000 „
6.	„ Łańcucie	300.000 „
7.	„ Mielcu	400.000 „
8.	„ Nowym Sączu	300.000 „
9.	„ Sanoku	200.000 „
10.	„ Tarnowie	1,500.000 „
11.	„ Tarnobrzegu	1,500.000 „
12.	„ Przemyślu	1,500.000 „
	Razem	10,700.000 K

b) na utrzymanie dróg i mostów państwowych 9 okręgom budowniczym (w Biały, Bochni, Jarosławiu, Jaśle, Krakowie, Rzeszowie, Wadowicach, Nowym Sączu i Przemyślu) razem 574.000 K;

c) na utrzymanie dróg autonomicznych 4 sekcyom w Mielcu, Tarnowie, Tarnobrzegu i Wadowicach razem 149.000 K;

d) na regulacyę rzek spławnych i kanałowych (Wisły, Raby, Wisłoki, Dunajca i Popradu, Wisłoka, Skawy, Soły i Sanu) razem 31.000 K;

e) na wykonanie publicznych robót melioracyjnych (obwałowanie Wisły, regulacyę Macochy, regulacyę Ropy i Jasiołki, regulacyę Wisłoka i Pietnicy, podwyższenie wałów Łęgu w powiecie tarnobrzeskim, tudzież zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dunajca i Skawy) razem 274.500 K;

f) na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych w powiecie mieleckim 17.500 K i w powiecie tarnobrzeskim 10.000 K, razem 27.500 K;

g) na utrzymanie budynków państwowych w okręgu budowniczym krakowskim 55.000 K.

Baczność Ludowcy!

Wybory do Sejmu konstytucyjnego odbędą się w niedzielę dnia 26 stycznia b. r. Odbywać się będą w każdej gminie. Dokładne wskazówki wyborcze podamy w następnym numerze wraz z listami kandydatów P. S. L. z pod znaku „Piasta“ w każdym okręgu i numerami tych list. Dziś zwrócić musimy uwagę na bardzo ważną rzecz, którą jak najprędzej trzeba załatwić.

Każda grupa wyborcza, która w Komisyi głównej zgłosiła listę kandydatów na posłów, może zamianować przy każdej miejscowej komisyi wyborczej swojego przedstawiciela, który ma prawo być obecnym w lokalu wyborczym od chwili rozpoczęcia czynności wyborczych aż do jej zakończenia. Przedstawicieli tych mianuje pełnomocnik, wymieniony w zgłoszeniu listy kandydatów.

Jest to przepis niesłychanie ważny, gdyż daje wyborcom prawo kontroli wszystkiego, co się dzieje podczas głosowania w lokalu wyborczym. Przedstawiciel grupy wyborczej podpisuje protokół, obejmujący cały akt głosowania, a to mu daje możność zgłoszenia do protokołu wszystkich usterek, które podczas głosowania zauważył.

Z przepisu tego powinni skorzystać wszyscy wyborcy i zgłosić do pełnomocników te osoby, które w gminie chcą przy komisyi wyborczej ten ważny obowiązek spełnić.

Wzywamy więc wszystkie gminne komitety naszego stronnictwa, aby niezwłocznie podały naszym pełnomocnikom wyborczym nazwiska osób, które jako przedstawiciele naszych list wyborczych zasiadać mają w miejscowej komisyi wyborczej. Raz jeszcze zwracamy uwagę, że wedle ustawy tylko pełnomocnik wyborczy ma prawo zgłosić w komisyi wyborczej przedstawiciela swej grupy.

Pełnomocnikami P. S. L. z pod znaku „Piasta“ w poszczególnych okręgach wyborczych są:

W okręgu Kraków-Wieliczka: dr Franciszek Bardel, Kraków, Mały Rynek 1.

W okręgu Biała-Oświęcim-Chrzanów: Franciszek Maślanka, Kraków, Mały Rynek 4, redakcya „Piasta“.

W okręgu Wadowice-Żywiec: dr Antoni Banaś, Radocza, koło Wadowic.

W okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Brzesko-Bochnia: Wincenty Witos, Wierzchosławice, poczta Bogumiłowice.

W okręgu Nowy Sącz-Grybów-Gorlice: Franciszek Piątkowski, komisarz P. K. L. Nowy Sącz.

W okręgu Jasło-Krosno-Sanok: Jan Nawrocki, Odrzykoń.

W okręgu Brzozów-Przemyśl-Bircza: ks. dr Kazimierz Kotula, Przemyśl.

W okręgu Łańcut-Przeworsk-Jarosław: Józef Jachowicz, Straszów.

W okręgu Rzeszów-Ropczyce-Strzyżów: dr Andrzej Kuś, Rzeszów.

W okręgu Mielec-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Nisko: A. Gołębiowski, Dzików.

W okręgu Nowy Targ-Limanowa-Myślenice-Dobczyce: Andrzej Średniawski, Górna Wieś, poczta Myślenice.

Do tych pełnomocników P. S. L. z pod znaku „Piasta“ zechcą komitety ludowców we wszystkich gminach swojego okręgu wyborczego zgłaszać jak najrychlej swoich przedstawicieli z poszczególnych gmin, którzy mają zasiadać w miejscowych komisyach wyborczych jako przedstawiciele naszych wyborczych list.

Zarząd Główny P. S. L.

Z ruchu wyborczego.

Dobczyce, w Wielickiem. Dnia 5 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie delegatów gmin powiatu sądowego dobczyckiego i myślenickiego pod przewodnictwem byłego posła Andrzeja Średniawskiego. Postanowiono głosować jednomyślnie na kandydatów posłów, postawionych przez P. S. L. z pod znaku „Piasta". Utworzono komitet miejscowy i komitety gminne. W końcu podziękowano p. Średniawskiemu za inicyatywę i odbycie zgromadzenia. *Piastowiec.*

Bircza, w Przemyskiem. Dnia 5 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze, na którem przewodniczył delegat P. S. L., p. Jan Korzeń z Borownicy. Po zagajeniu przez przewodniczącego przemawiał kierownik szkoły, p. Adolf Bandas, który przedstawił obecne położenie naszego ludu, wzniósł okrzyk na cześć Wilsona, Paderewskiego i Piłsudskiego, omówił program P. S. L. i wezwał zgromadzonych, by przy wyborach oddawali głosy tylko na kandydatów, postawionych przez to stronnictwo. Przemawiał też ks. dr Tomaka z Przemyśla i ks. Okoński, miejscowy proboszcz. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni patryotycznych. *Uczestnik.*

Sułkowice, w Wadowickiem. Dnia 6 stycznia odbyło się tutaj poufne zebranie członków P. S. L. z pod znaku „Piasta". Omówiono raz jeszcze program P. S. L., poczem niektórzy z zebranych zabierali głos w różnych doniosłych sprawach politycznych i gospodarczych. Wyrażono też gorące słowa uznania dla pp.: Witosa, Bojki, Tetmajera i in. Nakoniec wybrano ludową Radę gminną P. S. L. Zaraz po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie tej Rady. Na przewodniczącego wybrano p. Tadeusza Szczerskiego, na zastępców pp.: Franciszka Sordyla i Franciszka Anteckiego. *T. S.*

Chłopice, w Jarosławskiem. We czwartek, 25 grudnia 1918 r. odbył się tutaj wielki wiec ludowy przy udziale kilkuset uczestników, przybyłych z gmin Jankowice, Morawsko, Kidałowice, Czelatyce i in. Wiec odbył się pod gołem niebem. Zagaił p. Czyż z Jankowic. Po nim zabierali głos pp.: Blok z Jankowic, Marcin Przewrocki z Zarzecza, przyjęty burzą oklasków, który omówił program P. S. L. i położenie polityczne. Przemawiał po nim p. Ziemba z Morawska ze strony partyi socyalistycznej, ale gdy zaczął napadać na P. S. L., zebrani nie pozwolili mu dokończyć. Uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za P. S. L. z pod znaku „Piasta". *M. K.*

Krzeczowice, w Przeworskiem. Dnia 15 grudnia 1918 zawiązano u nas gminną organizacyę P. S. L. Przemawiał p. Wincenty Cieśliński, przedstawiając wielkie zasługi posłów ludowych w czasie wojny. Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za P. S. L. i postanowili głosować przy nadchodzących wyborach na kandydatów, postawionych przez P. S. L. z pod znaku „Piasta". Postanowiono posłać 50 K na cele stronnictwa i zamówić z drobnych składek 15 egzemplarzy „Piasta". *Michał Antoss*, przew.

Tuchów, w Tarnowskiem. Dnia 5 b. m. odbyło się u nas w Sokole zebranie przedwyborcze. Przybyło z górą 800 ludzi. Zagaił p. Witos. Przewodniczył burmistrz, dr Jakób Janiga, zastępował p. Tomasz Kowalik, sekretarzowali: akademik z Tuchowa Derezkowski i sędzia Barakowski. Referat polityczny wygłosił p. Witos. W dyskusyi zabierali głos: dr Makowski, kandydat na posła p. Padło, inż. Bryl, b. poseł Matakiewicz i kilku włościan. Wśród burzliwych owacyi uchwalono rezolucyę, wyrażającą wotum ufności dla P. S. L. z pod znaku „Piasta" i dla posła Witosa, poczem uchwalono rezolucyę, wyrażającą wotum nieufności rządowi warszawskiemu i żądającą natychmiastowego jego ustąpienia. W końcu omawiano stosunki gospodarcze w powiecie. Na sali obecni byli również czterej księża z Tuchowa. *Świadek.*

Gromnik, w Tarnowskiem. Dnia 6 b. m. odbyło się u nas tłumne zebranie. Przybyło z górą 1000 ludzi. Zagaił p. Witos. Przewodniczącym wybrano cenionego ogólnie i popularnego ks. kanonika Wąsowicza, zastępcą był p. Stanisław Florek, sekretarzował p. Władysław Sobol. O sytuacyi politycznej i wyborach mówił p. Witos, którego mowę przerywano hucznymi oklaskami. W dyskusyi zabierali głos: przewodniczący ks. Wąsowicz, wikary tutejszy, ks. Wolanin, naczelnik gminy, Kiereński, akademik Cieśla z Brzozowej, kandydat na posła p. Padło i kilku innych. Na wniosek przewodniczącego, ks. Wąsowicza i naczelnika stacyi, p. Makarego, uchwalono wśród burzliwych oklasków wotum zaufania i podziękowanie dla posła Witosa, oraz słowa uznania i podzięki dla całego P. S. L. z pod znaku „Piasta". Obrady skończyły się późną nocą. *Sekretarz.*

Ciężkowice, w Grybowskiem. Dnia 6 b. m. zawrzało w Ciężkowicach. Wiadomość, że się odbędzie wiec przedwyborczy i że nań przybędzie prezes Witos, ściągła do sali Sokoła masy ludzi z Ciężkowic i z okolicznych wsi. Dość duża sala nie zdołała pomieścić zebranych. Obrady zagaił kierownik szkoły z Bruśnika, p. Chwastek, poczem wybrano przewodniczącego, p. Stan. Szostka z Ciężkowic, zastępcą p. Zygadłę wójta z Kipszwej, sekretarzem, redaktora „Piasta" p. Rączkowskiego. Na wiec przybyli kandydaci P. S. L. na okręg Nowy Sącz—Grybów—Gorlice pp.: dr Ćwikowski, Narcyz Potoczek i redaktor Rączkowski. Sytuacyę polityczną i akcyę wyborczą omówił w barwnych słowach prezes Witos, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya. Przemawiali pp.: Jan Rudka z Ciężkowic, ks. katecheta Dymurski z Ciężkowic, pp.: Chwastek, dr Ćwikowski, komisarz P. K. L. Ramult, Jan Stanuch. Po obradach wybrano jednomyślnie kandydatem na posła z powiatu grybowskiego p. Jana Stanucha z Jastrzębi. Ks. Dymurski usiłował dyskretnie wnieść ferment w zgromadzenie, stawiając p. Witosowi zarzuty, które jednak zostały przez p. Witosa odrazu odparte. *Świadek.*

Radgoszcz, w Dąbrowskiem. Dnia 5 stycznia b. r. zwołali księża wiec w Radgoszczy, na który przybył także kandydat na posła z ramienia stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego" Grzesik. Ponieważ w sali kółka rolniczego wyłożona była lista wyborców, przewodniczący komisyi wyborczej, nauczyciel p. Sioło, do sali chrześcijańsko-ludowców nie wpuścił, za co oburzony ks. Paiza, miejscowy proboszcz, odgrażał mu się skargą w Radzie szkolnej okręgowej. Zwołano więc zebranie na plebanię, lecz i tu — przy wyborze prezydyum — wywiązała się zacięta polemika, gdyż ksiądz nie chciał przystać na przewodniczącego-ludowca. Ponieważ jednak postawa zgromadzonych była stanowcza, ksiądz rozkazał się rozejść do domu, czego, naturalnie, nikt nie usłuchał. Niedoszły kandydat na posła, razem z proboszczem, umknęli na plebanię, zamykając za sobą drzwi, a zgromadzeni wybrali jednogłośnie przewodniczącym ludowca Kędzierskiego, zastępcą Gondka, sekretarzem Bielata. Pierwszy przemawiał p. Starzyk, nauczyciel, który w dosadnych słowach wykazał krzywdy ludu polskiego i wezwał, by wszyscy, jak jeden mąż, poszli do wyborów pod sztandarem P. S. L., bo wtedy tylko możemy osiągnąć zwycięstwo i lepszą przyszłość. Mowę nagrodzono hucznemi okla-

skazał. Następnie przemawiał p. poczmistrz **Zawadzki**, który wykazał, jakich to sposobów używa kilka szlachecko-księżo-pańska, aby lud trzymać w ciemnocie i wezwał, by nie dali się bałamucić różnym niepowołanym patronom. Przemawiał p. **Szałaśny**, p. **Gondek**, przemawiał jeszcze dwa razy nauczyciel Starzyk, kończąc okrzykiem: „Niech żyje P. S. L.! Niech żyje Polska ludowa!“, co zgromadzeni z entuzyazmem powtórzyli. Tymczasem niedoszły kandydat na posła, Grzesik, ze zmartwienia zapijał księże wino. Tak więc udowodnił lud w Radgoszczy, że na pannę księżo-pańską nie pójdzie i nikt nie zdoła go wstrzymać na drodze do lepszego jutra. Pod adresem niedoszłego posła padały różne zdania, które tak przestraszyły zamkniętych na plebanii: niedoszłego posła i dwóch księżo-pańskich lizuniów, Karola Pikula i Kmiecia, że uznali za stosowne wezwać żandarmeryę; choć wiec odbył się z powagą. Wszyscy mowcy przemawiali przy akompaniamencie: „Serdeczna Matko“ i kolend, śpiewanych przez przyboczną gwardyę księżą, rekrutowaną ze starych panien- bigotek i dziewcząt 14-letnich. Obrażony lud rozpędził parę razy pamularską gwardyę. Tak to, bracia chłopi, lud dał odprawę rozbijaczom, gdyż oprócz złeconimo staropanieńskiej gwardyi i dwóch lizuniów (dosłownie dwóch) cała parafia Radgoszcz stanęła pod sztandarem P. S. L.

Uczestnik.

Wiec ludowy w Nowym Targu. Przy współudziale szczgodnego prezesa Stronnictwa ludowego, posła **Witosa**, odbył się dnia 30 grudnia w Nowym Targu wielki wiec powiatowy przy udziale przeszło 1000 osób. Zebrało się Podhale, by przywitać godnie obrońcę ludu i praw narodowych. Po pięknem przywitaniu burmistrza **Rajskiego** i po wybraniu prezydyum wiecu w niezwykle szczerem, a barwnem przemówieniu, przedstawił prezes Witos prace i trudy swego stronnictwa w czasie wojny dla dobra ludu i narodu polskiego. Następnie prof. **Dziedzic** postawił wniosek, by domagać się energicznej akcyi od rządu i narodu polskiego, a również czynników wojskowych dla odzyskania polskich i góralskich części Orawy i Spiża, gdzie żyje przeszło 100.000 Polaków. Bardzo pięknie mówił następnie dr **Bardel** o miłości Ojczyzny, tłumacząc podstawy tego wzniosłego uczucia ludowi. W czasie wiecu przemawiał za zjednoczeniem się stronnictw ludowych ks. **Stalk** i ks. **Stabrawa**, ten ostatni za stronnictwem katolicko-ludowem. Poseł **Witos** odrzekł, że stronnictwo ludowe zawsze broniło zasad wiary, ale że stronnictwo ludowe stronnictwu katolicko-ludowemu podporządkować się nie może. Po pięciogodzinnych obradach rozwiązano wiec, a delegaci gmin udali się do sali rady powiatowej, gdzie zebrani zaproponowali na kandydatów: dla Nowego Targu burmistrza **Rajskiego**, dla wsi p. Józefa **Bednarczyka**, a dla Zakopanego p. Wojciecha **Reja**. Następnie wybrano 20 przedstawicieli z powiatu do rady ludowej powiatowej; nazwiska delegatów podamy później do wiadomości.

Uście solne, w Bocheńskiem. Dnia 29 grudnia 1918 odbył się u nas wiec przedwyborczy pod przewodnictwem p. A. Machnickiego. Kandydaci na posłów z powiatu bocheńskiego, pp Michał Rudnik z Baczkowa i dr Władysław Kiernik z Bochni przedstawili się wyborcom, omówili program P. S. L., reformę agrarną i stosunek polityczny do innych stronnictw. Przemawiał również p. Kątski. Uchwalono jednogłośnie uznanie dla b. posłów ludowych, a w szczególności dla Witosa, Bojki i Średniawskiego, zobowiązano się głosować solidarnie za listą kandydatów na posłów, postawionych przez P. S. L. z pod znaku „Piasta“, i przyjęto z zadowoleniem do wiadomości postawienie na kandydatów na posłów pp. Rudnika i dra Kiernika. Wiec zakończył się odśpiewaniem pieśni patryotycznych.

Obecny.

Przedbórz, w Kolbuszowskiem. W dniu 29 grudnia 1918 odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie przy bardzo licznym udziale mężczyzn i kobiet tak z Przedborza jak z Huty Przedborskiej, Woli Domatkowskiej, Domatkowa i Bukowca. Wiec zagaił p. Józef Dec z Kolbuszowej i omówił wybory do Sejmu polskiego w Warszawie, oraz niepatryotyczną robotę rządu warszawskiego. Zgromadzeni oświadczyli jednogłośnie, że będą głosować za kandydatami P. S. L., poczem wybrali czterech delegatów na powiatowe zgromadzenie, które się odbyło w Kolbuszowej dnia 31 grudnia.

W. Drałus.

Gorzeń Górny, w Wadowickiem. W niedzielę 29 grudnia zwołano u nas zebranie do karczmy na Kamieńcu, na które przybyły dwie podpory Stapińskiego, pp. Putek i Styła. P. Putek mówi stale na tensam temat; podżega mianowicie przeciwko wszystkiemu i wszystkim. Ale tym razem tyle się nagadał i napocił nadarmo, bo zacne i pracowite gospodynie z Gorzenia Górnego dały mu odprawę. Na wniosek p. Ludwika Rennera, kier. szkoły, zebrani postanowili popierać kandydaturę chłopa, ludowca, wyrzekając się socyalistów i socyalizmu.

Obecny.

Uszew, w Brzeskiem. W dniu 26 grudnia odbył się w tutejszym budynku gminnym wielki wiec, zwołany przez miejscowy komitet P. S. L. Zagaił nauczyciel Mleczko, poczem referat wygłosił nasz rodak, prof. Ordoń. W dyskusyi zabierali głos pp.: Sumara, kier. szkoły, Kotarba Wal., Kojak, Biernat Marcin, Sumara Jan, Warchał Franc., Sumara Józef, oraz włościanka Sumarowa, która wezwała kobiety, by przy wyborach szły solidarnie z mężczyznami. Kilku mowców napiętnowało stanowisko miejscowego dworu i plebanii, którzy usiłują rozbijać jedność ludu. Burzą oklasków przyjęto rezolucyę, stwierdzającą, że zebrani stoją niezachwianie przy P. S. L. i przy wyborach będą głosować za jego kandydatami i że nie chcą mieć nic wspólnego z programem socyalistycznym.. Zakończono obrady uchwałą, wyrażającą p. Witosowi najpełniejsze zaufanie i wdzięczność za obronę interesów ludu. Urządzona po wiecu składka na fundusz wyborczy P. S. L. przyniosła 116 K 82 h.

Uczestnik.

Wola Gręboszowska, w Dąbrowskiem. Dnia 17 grudnia odbyło się u nas zgromadzenie ludowe. Zagaił je p. Franciszek Dziubla i w sposób przystępny wyjaśnił obecną sytuacyę polityczną, wyjaśnił ordynacyę wyborczą i wezwał ludność do składek na rzecz nieszczęśliwych ziomków naszych we Lwowie. Wybrano następnie delegata komitetu parafialnego, którym został p. Franciszek Dziubla, potem wybrano komitet gminny, w skład którego weszli: Ludwik Kosiniak, Leon Wytrwał, Maciej Wolański, Leon Koziara i Szymon Kowynia, z kobiet zaś: Józefa Deszcz, Elżbieta Kozieł, Franciszka Janowiec i Marya Łoś. Komitet zajął się zbiórką na Lwów i zebrał 235 kg zboża i 22 K.

Franciszek Dziubla.

Gręboszów, w Dąbrowskiem. W dniu 8 grudnia odbył się tutaj wiec parafialny przy niezwykle licznym udziale ludu. Wiec zagaił p. Piotr Janas, poczem obrano go przewodniczącym, nauczycielkę zaś, p. Świątkównę, zastępcą przewodniczącego. Sekretarzowali p. Surowcówna i p. Banaś. Pierwszy zabrał głos nasz szczgodny poseł Jakób Bojko, i w pięknych, porywających słowach wyraził radość z powodu zmartwychwstania Polski, skreślił dosadnie obraz obecnej sytuacyi politycznej, wyjaśnił sprawę reformy agrarnej, wezwał zgromadzonych do datków na głodnych w

Lwowie i na Śląsku, wkońcu wskazał na poważne niebezpieczeństwo, grożące od dzikich band hajdamackich naszym kresom wschodnim i w gorących, pełnych patryotyzmu słowach zachęcał młodzież do wstępowania do wojska i obrony granic polskich. Następnie przemawiał nauczyciel p. Banaś. Kwestyę równouprawnienia i prawa wyborczego kobiet referowała p. Swiątkówna. Zabrał potem głos p. Franciszek Dziobia i przedstawił w dłuższem przemówieniu położenie chłopa pod rządami szlacheckiemi, oraz poruszył cały szereg chłopskich bolączek. P. Piotr Janas wezwał do utworzenia parafialnego komitetu celem opieki nad byłymi żołnierzami. Uchwalono także cały szereg rezolucyi, mianowicie w sprawie obniżenia cen towarów, poczem zgromadzeni rozeszli się do domów w niezwykle podniosłym nastroju.

Wieśniaczka z Gręboszowa.

Tuczempy, w Jarosławskiem. Pod przewodnictwem p. Jana Jasiewicza odbyło się u nas 30 grudnia 1918 walne zgromadzenie przedwyborcze. Referował p. Budyński na temat działalności P. S. L., przyszłych wyborów i zadań konstytuanty. Na wniosek referenta powołano do życia Komitet wyborczy P. S. L. i uchwalono rezolucyę, wzywającą do popierania tylko kandydatów P. S. L. przy nadchodzących wyborach. *Fr. Dyrkacz.*

Ropczyce. W Ropczycach odbyło się dnia 28 grudnia zgromadzenie przedwyborcze P. S. L. Z ramienia głównego zarządu P. S. L. przybył na to zebranie inżynier Bryl, który objął przewodnictwo. P. Bryl wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił obecną sytuacyę polityczną, omówił program P. S. L., który zebrani przyjęli burzą oklasków. Z kolei przemawiał p. Sado o znaczeniu obecnej ordynacyi wyborczej. W żywej dyskusyi, jaka się potem wywiązała, zabierali głos byli posłowie, pp: Dyło, Siwula, jakoteż wielu wybitnych włościan, omawiawiając liczne piekące sprawy natury gospodarczej. Wkońcu, po rezygnacyi z kandydatury p. Jana Jedynaka, wybrano dwóch kandydatów na posłów do sejmu, a mianowicie b. posła Tomasza Dyłę i Jana Babicza, poczem ukonstytuowano powiatową Radę Ludową, na czem zebranie zakończono. *Józef Sado.*

Górki, w Brzozowskiem. Dnia 3 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze przy bardzo licznym udziale wyborców i wyborczyń. Chcąc dać wyborcom możność osądzenia, które stronnictwo jest naprawdę ludowem, zaproszono na to zgromadzenie tak kandydata P. S. L. z pod znaku „Piasta“, dr. Józefa Tomkiewicza, syna chłopskiego ze Starej Wsi, jak i kandydata ze stronnictwa Stapińskiego, p. Józefa Matusza. Pierwszy przemawiał p. Matusz, przedstawiając w dość mętnych słowach program swojego stronnictwa. Ciętą odprawę dał mu p. Henryk Podulka, udowadniając, że stronnictwo Stapińskiego, połączone obecnie ze socyalistami, nie może skutecznie bronić interesów ludu rolnego. P. Matusz, interpelowany kilkakrotnie przez p. Podulkę, do jakiego stronnictwa należy, nie dał jasnej odpowiedzi... Tymczasem powszechnie wiadomo, że p. Matusz jest zwolennikiem Stapińskiego, jeździ po wsiach, bałamuci lud, obiecując mu ziemię darmo, o kościele i szkole czyni tylko małe wzmianki, a wstydzi się przyznać, że jest Stapińczykiem, głosząc, że jest ludowcem, nie uznającym głowy żadnego stronnictwa. Przemawiał potem robotnik z kopalni nafty, p. Sińczak, jak się zdaje socyalista, poczem zabrał głos p. dr Tomkiewicz, który przedstawił program P. S. L. z pod znaku „Piasta“, oraz wykazał różnice, jakie zachodzą między programem Piastowców a Stapińczyków. Przemawiał potem p. Antoni Florek, który aczkolwiek robotnik, ale prawy syn chłopski, nie radził swym braciom popierać stronnictwa socyalistycznego. Po kilku jeszcze przemówieniach zgromadzeni, jak jeden mąż, oświadczyli się za stronnictwem ludowem, na którego czele stoi Witos i postanowili głosować za listą Piastowców.

Uczestnik.

Szczyrk, w Bialskiem. W niedzielę 5 stycznia odbył się u nas wielki wiec pod przewodnictwem p. Jakóba Koniera. Sekretarzował p. Szymon Gembala. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił p. Franciszek Maślanka. W dyskusyi zabierali głos pp.: Jan Walęga, Jakób Wisik, Wal. Polak, Gustaw Kleja, Józef Walęga i Międzybrodzki z Boru. Uchwalono jednomyślnie popierać listę kandydatów P. S. L. z pod znaku „Piasta“. *Obecny.*

Jaworzno, w Chrzanowskiem. W poniedziałek 6-go stycznia odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, na którem przewodniczył p. Jan Glistak. O budowie państwa polskiego mówił p. Franciszek Maślanka, poczem zabierali głos: ks. Józef Sosin, ks. Tomczykiewicz i inni. Po udzieleniu wyjaśnień przez kandydata p. Franciszka Maślankę, przewodniczący zamknął posiedzenie. *Sekretarz.*

Milówka, w Żywieckiem. Dnia 5 stycznia odbyło się w Milówce zebranie nauczycielstwa pow. sąd. Milówka, na którem po omówieniu sytuacyi politycznej i wyborczej uchwalono jednogłośnie przy wyborach do konstytuanty popierać i głosować na kandydatów P. S. L. z ramienia Piastowców.

Rs.

Grabno, w Brzeskiem. Dnia 4 stycznia odbyło się u nas zebranie ludowców z gmin okolicznych. Zebrało się około 400 wyborców i wyborczyń. Sytuacyę polityczną referował inż. J. Bryl. Przemawiali pp. Król, Gołąbek, Węglarski, Kwiatkowski i inni. Uchwalono jednogłośnie głosować za listą P. S. L. i votum zaufania dla kandydata na posła z tutejszego okręgu, J. Bryla. *Piastowiec.*

Olszyny, w Brzeskiem. Dnia 4 b. m. odbyło się to zebranie wyborców z okolicznych gmin. O Programie P. S. L. mówił inż. Bryl. Przemawiali pp. Meisner oraz szereg obywateli tutejszych, którzy podnosili postulaty tutejszej ludności. *Ludowiec.*

Zakliczyn, w Brzeskiem. Dnia 7 b. m. odbyło się tutaj zebranie wyborców okręgu sądowego zakliczyńskiego. Przewodniczył p. Łuka, sekretarzował p. Biestek. Sprawozdanie poselskie składał p. Witos. O wyborach nadchodzących mówił inż. Bryl. Przemawiali: ks. dr Pyzikiewicz z Paleśnicy, ks. Jasiak, pp. Sobolewski, Węglarski, Korotkiewicz i inni. Uchwalono votum zaufania i podziękowanie dla p. Witosa; uchwalono też jednomyślnie głosować na listę P. S. L. *Uczestnik.*

Dębno, w Brzeskiem. Dnia 6 b. m. odbyło się po sumie zebranie przedwyborcze. Przewodniczył p. Pach. Program P. S. L. omawiał inż Bryl. Przemawiali pp.: Koczwara, Michałek ze Sufczyna, Król, Kubala i inni. Uchwalono jednogłośnie głosować za listą P. S. L.

Obecny.

Siemiechów, w Tarnowskiem. Dnia 7 b. m. odbyło się tutaj zebranie. Przewodniczył p. Michał Korzeniowski, sekretarzował Tokarz. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił p. Witos, o programie P. S. L. mówił inż. Bryl. Poszczególni mowcy omawiali bolączki ludności, domagali się otworzenia lasów, ustanowienia cen maksymalnych na drzewo, oraz cen maksymalnych na dzierżawę gruntów. Zebrani uchwalili głosować na listę P. S. L.

Tokarz.

Niebylec, w Strzyżowskiem. Dnia 30 grudnia odbył się tu w czasie jarmarku olbrzymi wiec przy udziale masy

wyborców i wyborczyń z kilku okolicznych wsi. Przewodniczył p. Stachura Wojciech z Konieczkowy, a o polityce, o programie ludowców i o wyborach referował kandydat na posła, p. Antoni Szmigiel. Po dłuższej dyskusyi uczestnicy tego wiecu uchwalili popierać wytrwale kandydatury ludowców. *Uczestnik.*

Niechóbrz, w Rzeszowskiem. W dniu 1 stycznia mieliśmy tu wielkie zgromadzenie przedwyborcze urządzone przez ludowców „Piasta". Zebrana gromada chłopów i kobiet mile przyjęła przemówienie kandydata na posła, Antoniego Szmigla. Zabierał też głos Feliks Wilk. W kilka dni później zjechali do nas na nowy wiec i inni kandydaci na posłów, to jest socyal-ludowcy, p. Bomba i jego „trzeźwy, a nieodstępny kompan", Kawalec. Mimo życzliwej dla tych socyalistów ludowych pomocy i interwencyi naszego wójta zebrani nie pozwolili już na wstępie p. Bombie mówić. To też obaj ci towarzysze czemprędzej uciekli, wypędzeni i wypchani głównie rękami kobiet i dziewcząt. *Piastowiec.*

Babica, w Rzeszowskiem. Dnia 5 stycznia odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem wójta, p. Franciszka Pasternaka. Sprawy polityczne i wyborcze przedstawił w sposób jasny i zrozumiały Dr Andrzej Kuś, miejscowy pracownik, który nam stale także na innych częstych zebraniach Kółka rolniczego i na zebraniach gminnych służy swoją poważną radą. Po dyskusyi, w której zabierali głos p. Pasternak Jan i Katarzyna Szczepan, uchwalono jednogłośnie uznanie dla dotychczasowej działalności Piastowców i całkowitą zgodę na ich program w Sejmie; ponadto zobowiązano się solidarnie głosować przy najbliższych wyborach na listę Piasta, zatwierdzoną przez Zarząd główny. *Uczestnik.*

Boguchwała, w Rzeszowskiem. W poniedziałek, dnia 6 stycznia urządzili ludowcy z pod znaku „Piasta" zgromadzenie przedwyborcze, na którem kandydat na posła, Antoni Szmigiel, omawiał program pracy Piastowców w Sejmie i kandydatury na posłów do konstytuanty z naszego okręgu. Licznemu zebraniu włościan, kobiet i dziewcząt przewodniczył powszechnie ceniony miejscowy proboszcz, ks. Przybyła. Wójt naszej gminy wezwał p. Szmigla do złożenia stanowczego oświadczenia, że będzie niezachwianie stał przy stronnictwie Piasta i po wyborze na posła; przeciwko Bombie bowiem i jego liście występowali zebrani bardzo ostro. W dyskusyi, jaka się wnet rozwinęła, zabrał naprzód głos Dr Andrzej Kuś, który dobitnie uwydatnił niebezpieczeństwo, jakie grozi chłopom ze strony socyalistów i bolszewików i jasno postawił różnicę między obu odcieniami ludowców, Piastowców i Stapińszczyków. Omówił on też sprawę wyborów. Potem przemawiał miejscowy obywatel p. Momidłowski i proboszcz ks. Przybyła. Zabrał w końcu głos p. Szmigiel i oświadczył stanowczo, że od dawna już pracuje w stronnictwie ludowem, na którego czele stoi Witos, że zawsze będzie pracował w myśl programu P. S. L. z pod znaku „Piasta" i z tej drogi i z drogi katolicyzmu nie zejdzie jako poseł. Wreszcie zgromadzeni, wypowiadając się stanowczo przeciw liście Bomby, zobowiązali się solennie, że będą przy wyborach głosowali jednomyślnie na listę Piasta. *Obecny.*

Sułkowice, Targanice, Brzezinka, w Wadowickiem. We środę dnia 1 stycznia odbył się tu wiec, zwołany przez Komitet organizacyjny powyższych gmin, na którym p. Albin Jura przedstawił rzeczowo i plastycznie program naszego stronnictwa. P. Jura, jako człowiek szerokiej wiedzy, jako rolnik-fachowiec zyskał sobie u nas wzięcie, a to tem więcej, że pochodzi z jednej z okolicznych wiosek, ze stanu chłopskiego. Na wiecu przemawiali pp.: Szczerski, Chrapkiewicz, Szafrański, Kiercsak i w. i. Po wiecu odbyło się poufne zebranie członków P. S. L., gdzie stosownie do liczby ludowców z pod znaku „Piasta" wybrano delegatów na zjazd mężów zaufania do Kalwaryi i postanowione jednogłośnie popierać tamże kandydaturę p. Albina Jury na posła do sejmu polskiego. *T. S.*

Straconka, w Bialskiem. Zaraz po nabożeństwie w niedzielę 12 stycznia odbyło się w Straconce publiczne zgromadzenie. Przewodniczył p. Józef Chrobak, sekretarzował p. Chrapkiewicz Piotr. Referował o sytuacyi politycznej kandydat P. S. L. p. Franciszek Maśianka. Gdy podał do wiadomości wspólną listę kandydatów zjednoczonych stronnictw narodowych zgromadzeni powitali ją entuzyastycznemi brawami. W końcu po przemówieniu p. Chrapkiewicza uchwalono wszystkie rezolucye P. S. L. *P. Ch.*

Podgrabie, w Wielickiem. Dnia 6 b. m. odbyło się u nas liczne zgromadzenie włościan, zwołano przez pp.: Jana Piernika i Macieja Czułę z Grabia. Przewodniczącym zebrania był p. Franciszek Jachowicz. Po omówieniu obecnej sytuacyi politycznej i przedwyborczej oraz programu P. S. L. przez pp. Czułę i Piernika, zabierali głos pp.: Gwóźdź, Sotan i Biernat. Zgromadzeni zawiązali gminny komitet wyborczy ludowy, złożony z 15 członków, którego przewodniczącym wybrano Stan. Biernata, zastępcą Macieja Jelenia, sekretarzem Fr. Jachowicza, skarbnikiem Wojciecha Wilkosza. Wszyscy zgromadzeni obowiązali się wszelkiemi siłami popierać P. S. L. z pod znaku „Piasta". *Ludowiec.*

Strzelce Wielkie, w Brzeskiem. Dnia 6 stycznia odbył się tutaj wiec przedwyborczy pod przewodnictwem naczelnika gminy ze Strzelec Małych. Zastępcą przewodniczącego był p. Paweł Oleksy, sekretarzem p. Tadeusz Gembka. Program P. S. L. omówił kandydat P. S. L. p. Józef Męczka. Przerywał mu agitator Stapińskiego, ale otrzymał stosowną odprawę. Zebrani oświadczyli się wszyscy za programem P. S. L. z pod znaku „Piasta". W dyskusyi zabierali głos pp.: Piórek, J. Gawenda, T. Zdanek i inni. *Sekretarz.*

Krzemienica, w Łańcuckiem. Dnia 31 grudnia 1918 odbył się u nas wiec ludowców. Pp. Jachowicz i Sobek przedstawili obszernie sytuacyę polityczną i zadania ludu polskiego wobec wyborów do konstytuanty, oraz program P. S. L. Po obszernej dyskusyi, wszyscy oświadczyli się za P. S. L. z pod znaku „Piasta". Poruszano również sprawy gminne i wykazano krzywdy, jakie podczas wojny spotkały włościan ze strony urzędu gminnego. Wykazano też nadużycia zarządcy lasu hr. Potockiego w rejonie Czarnej, Rusina Lewickiego. Sprawą tą zajął się komisarz likwidacyjny, p. Jachowicz, i poruszył ją na posiedzeniu Rady powiatowej, dnia 4 stycznia w Łańcucie. P. Sobek zażądał stanowczo usunięcia wymienionego zarządcy, co jednogłośnie zatwierdzono. *Czytelnik.*

Siemień, w Żywieckiem. W niedzielę dnia 5 stycznia zwołał tu zgromadzenie prof. Gąsiorek, ludowiec. Zebrało się kilkaset osób z całej parafii Ślemieńskiej (Pewelka, Krzów, Las, Kocoń, Ślemień i Kocierz). Wiec zagaił ks. Klemens Tatara. Przewodniczącym wybrano naczelnika tutejszej gminy, p. Józefa Duca, sekretarzem p. M. Trzeciaka. Pierwszy zabrał głos prof. Gąsiorek i omówił obecną sytuacyę polityczną, program P. S. L., oraz wybory. Na zgromadzeniu zjawili się też tutejsi socyaliści, pracujący w kopalni w Brzeszczach. Agitator socyalistyczny, p. Barek, zabrał głos i udowadniał, że obecny rząd nie jest socyalistycznym, że socyaliści są najlepszymi katolikami, a naj-

lepszymi obrońcami ludu są pp. Daszyński i Moraczewski. Dosadną odprawę dał mu ks. Tatara, poczem p. Szymon Zmarz w mocnem przemówieniu wykazał różnicę między socyalistami a stronnictwami narodowemi i wezwał zgromadzonych do wspólnej walki przeciw międzynarodówce. Uchwalono jednogłośnie głosować tylko na listę P. S. L. z pod znaku „Piasta". *Zmarz.*

Róża, w Pilzneńskiem. Sprawa wyborów do pierwszej polskiej konstytuanty zainteresowała ogromnie mieszkańców tutejszej wioski. Odbyły się tu dwa wiece, jeden dla mężczyzn 29 grudnia, drugi dla kobiet 1 stycznia. Na zebraniach tych omawiano różne sprawy społeczne i polityczne. Z obrad tych wynika, że lud polski uważa jedność i zgodę za podwalinę pod budowę Ojczyzny. Uchwalono między innemi rezolucyę, stwierdzającą, że w całej Polsce powinno być jedno stronnictwo ludowe i uznającą rozbijanie stronnictwa przez pewne osobistości, mające cele osobiste na oku, za wysoce niemoralne i szkodliwe dla ludu, sprzeciwiającą się wszelkim kompromisom ze stronnictwami, wrogo dla ludu usposobionemi, domagającą się o ile możności jak najrychlej przeprowadzenia reformy agrarnej i odrzucającą wszelką myśl upaństwowienia ziemi. *Paweł Bąk*, kier. szkoły.

Okręg Wadowice. Zarząd P. S. L. zawiadamia, że p. **Józef Putek nie jest już upełnomocniony do występowania imieniem P. S. L.** W sprawach wyborczych powiatu wadowickiego **zwracać się należy do dra Banasia albo prof. Józefa Romana**, sekretarza Kom. wyb. P. S. L. (Wadowice, ul. Mickiewicza, 5).

Maszkienice. Dnia 8 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie wyborcze, zwołane przez kandydata na posła, p. Józefa M ą c z k ę, który takie samo zgromadzenie zwołał z pomyślnym rezultatem w Jadownikach. Przewodniczącym wybrano wójta, L i s z k a Stanisława, zastępcą Franciszka D a d e j a, a sekretarzem K. M i e r z w i ń s k i e g o, kier. szkoły. Kandydat na podstawie programu stronnictwa ludowego, wyłuszczył swoje zapatrywania na potrzeby narodu i swojem przemówieniem zyskał ogólną sympatyę. Uchwalono jednomyślnie głosować na listę stronnictwa ludowego, z pod znaku „Piasta". W dyskusyi zabierali głos: Skorupka, Kukała Stanisław, Dadej Franciszek, Liszek Stanisław, K. Mierzwiński, Kłos i inni. *Jeden z obecnych.*

Raciechowice, w Wielickiem. Dnia 26 grudnia 1918 przybyli do nas nieproszeni goście, to jest socyaliści i zwołali zgromadzenie. Omawiali na nim różne sprawy. Gdy ich zagadnąłem, gdzie byli przez czas wojny, że nie bronili ludu, odpowiedzieli, że byli na wojnie. Gdyśmy im wymienili, co posłowie ludowi dla ludu zrobili, powiedzieli, że to oni, socyaliści, zdziałali. My jednak wiemy, że to zasługa naszych posłów. A że nas w komisyi zasiłkowej w Wieliczce krzywdzono, to wina austrofilskich urzędników, którzy powinni za to otrzymać zasłużoną karę. Na zapytanie o upaństwowienie ziemi, skłamali pp. socyaliści, twierdząc, że chcą upaństwowić tylko wielkie obszary. Tak to oni posługują się kłamstwem, byle tylko pociągnąć na swoją stronę lud. My jednak wiemy dobrze, co o nich myśleć.

Czytelnik.

Do P. T. Nauczycielstwa Ludowego

w okręgu Rzeszów—Ropczyce—Strzyżów.

Wasz zjazd niedzielny z 5 b. m. powziął uchwałę, że nauczycielstwo ludowe stawia osobną kandydaturę p. Tomaszewskiego, nauczyciela z pow. strzyżowskiego, że nauczycielstwo dołoży wszelkich starań agitacyjnych, aby swego kandydata obrać posłem. Pominąwszy to, że p. Tomaszewski jako poseł byłby bardzo pożyteczny, bo jest człowiekiem bardzo inteligentnym i nie lubi się lizać panom, muszę zanważyć z naciskiem, że sposób jaki sobie nauczycielstwo obrało do przeprowadzenia swojego posła jest niewłaściwy i do celu nie prowadzący. Co więcej, może zaszkodzić naszemu Stronnictwu Ludowemu przy wyborach a w następstwie i nauczycielstwu. My, ludowcy, zwykliśmy uważać nauczycieli za ludowców i zawsześmy się starali postawić gdzie się dało kandydaturę nauczyciela. Kandydatury uchwala w Stronnictwie Ludowem zawsze zjazd delegatów P. S. L. Zarząd Stronnictwa Ludowego nie mógłby nawet nie zatwierdzić kandydatury nauczyciela, gdyby taką kandydaturę zjazd delegatów uchwalił. Tak samo powiedział panom Tomaszewskiemu i Hawlickiemu nasz prezes Witos. Jeżeliście nie potrafili na zjeździe delegatów przeforsować kandydatury p. Tomaszewskiego — t o c h y b a n i e m a m o w y o w y b o r z e n a p o s ł a gdzie trzeba kilkanaście tysięcy głosów. A w takim razie po co stawiać osobną kandydaturę? To przeszkadza nam w zwycięstwie wyborczem, a Wam wcale nie pomoże. Ja nie chcę jeszcze inaczej sprawy tłómaczyć, bo by to pojątrzyło obie strony. Tylko Wam oświadczę, że nasze zwycięstwo przy wyborach będzie i Waszem zwycięstwem. Do tego zwycięstwa nam dopomóżcie przez silne popieranie listy piastowej. Wtedy i chłopy zobaczą, że ludowe nauczycielstwo idzie z ludem i pomaga ludowi w walce o prawa, a wybrani posłowie będą musieli poczuwać się do szczerej wdzięczności dla nauczycielstwa. Rozbicie przy wyborach będzie i tak wielkie. Bo z jednej strony będą nas targać panowie obszarnicy ze swymi różnymi popplecznikami a z drugiej strony socyaliści i spółka. Czy i Wy stajecie w szeregach naszych przeciwników? Proszę uprzejmie Panów nauczycieli, a szczególnie Panie nauczycielki o poważną rozwagę w tej ważnej materyi.

Antoni Szmigiel z Babicy, p. Czudec.

Skromne zapytanie wyborcy z okręgu rzeszowskiego do jednego pana, który kandyduje na posła.

Panie K a w a l e c! Zanim panu dam głos — bo pan **kandyduje** pono na posła do Konstytuanty, chciałbym i ja i wielu innych wyborców, którzy także mają ogromną ochotę na pana głosować, posłyszeć od pana odpowiedź i wyjaśnienia na następujące pytania: 1) Skąd pan pochodzi? 2) Co pan w życiu robił? 3) Z czego pan żyje? 4) Gdzie pan obecnie zamieszkuje — czy na wsi czy w Rzeszowie? 5) Kto panu prowadzi „gospodarstwo" domowe, względnie z kim pan razem mieszka? 6) Czy pan żonaty, czy kawaler? 7) Czy pan mieszka razem z żoną jeśli pan żonaty i wiele ma pan kochanek na wypadek gdyby pan nie był żonatym. 8) Jeśli pan żonaty, to proszę uprzejmie o adres do pańskiej żony, chcielibyśmy się czegoś od niej dowiedzieć, jako wyborcy o swoim kandydacie. 9) Czy pan uznaje sakrament małżeństwa, czy też jesteś pan zwolennikiem t. zw. wolnej miłości. 10) Gdzieś pan był zajęty przed wojną i kto pana utrzymywał? 11) Co pan porabiał w czasie

wojny i [illegible] pan przebywał w czasie inwazyi? 12) Co pan [illegible] Rzeszowie po inwazyi? 13) Jaki był pań[illegible] [illegible] c. k. rządu austryackiego? 14) Kto pan[illegible] [illegible] kandydata na posła — gdzie i kiedy [illegible] [illegible] delegatów, którzyby pana postawili? 15) [illegible] [illegible] ważnił stawisć na równi ze sobą ta[illegible] [illegible] człowieka, jakim jest Lis Stanisław [illegible] [illegible]kowie, i inni chłopi, którzy stoją na [illegible] [illegible] 16) Do jakiego stronnictwa pan należy? 17) [illegible] [illegible]onnictwem ma pan związek wyborczy? 18) [illegible] [illegible] dostał dyspenzę i od którego księdza do jedzenia w [illegible]tek mięsa? 19) Czy i kiedy pan przedłoży wyborcom rachunek z tych pięciu tysięcy koron, coście to razem z panem posłem Bombą wzięli ze starostwa w Rzeszowie na organizacyę „żandarmeryi". To są pieniądze z naszych podatków, więc żądamy rachunków.

Proszę na razie o odpowiedź na te drobniejsze zapytania. Na przyszły tydzień postawię pytania z dziedziny tajnej „dyplomacyi" austryackiej — ażeby wyborcy wiedzieli, jakiego to męża stanu mają obierać na posła. My tu nawet tak gadamy, że się panu należy wyższe stanowisko (proszę nie przypuszczać, że mówię o szubienicy), bo na posłów to mogą pójść i proste chłopy ludowcy od kołodzieja Piasta.

Postawimy również zapytania i panu Bombie. Można się spodziewać, że te zapytania będą znacznie dłuższe, bo też pan Bomba jest starym posłem i ma większe „zasługi". Szczególnie ciekawe zapytania będą z czasów wojennych.

Wyborca ze wsi Zarzecze, pow. rzeszowski.

Feliks Walk.

Z Tarnobrzeskiego.

Tomasz Dąbal, ks. Okoń i towarzysze wzywają na pomoc socyalistów. W tym celu wysłali list do obywatela posła socyalistycznego (Daszyńskiego), w którym proszą o poparcie swoich kandydatów w prasie socyalistycznej, domagają się wysyłania na czas wyborów do każdej gminy socyalistycznych pism, jak „Naprzód", „Prawo Ludu", oraz proszą o przysyłanie na wiece do powiatu agitatorów socyalistycznych. Socyaliści bardzo prędko usłuchali wezwania p. Dąbala, ks. Okonia i innych, bo rzeczywiście przysłali na wiec do Tarnobrzega na 18 grudnia agitatora socyalistycznego, który przemawiał. Ponadto umieścili socyaliści korespondencyę z tego wiecu w swej gazecie „Naprzód" z 21 grudnia 1918 r. Jak zaś prowadzą agitacyę i jakiemi metodami walczą, niech posłużą następujące fakta:

Na publicznym wiecu 18 grudnia wystąpili z całą namiętnością przeciw dotychczasowym władzom polskim, przeciw Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, obrzucając niektórych jej członków stekiem obelg i nieprawdziwych zarzutów. Wystąpili przeciwko organizowaniu wojska, w tym celu nawet poza wezwaniem ludności, by nie szła do wojska, uchwalili protest. Zalecali prowadzenie chłopskiej polityki pałkami, podburzali przeciw tutejszej inteligencyi. Między innymi podawał ks. Okoń jako przykład nieprawdziwą a w wysokim stopniu podburzającą chłopów wiadomość, że urzędnicy chcieli go zabić, że nawet obiecano 8000 K nagrody dla tego, który to zrobi. Rozumniejsi chłopi w te brednie nie wierzą, ale nieuświadomieni albo też ludzie źli szerzą to i wprowadzają zaburzenia i anarchię w powiecie. W myśl zaś głoszonych haseł, aby politykę prowadzono pałkami, napadli tego samego dnia na spokojnie obradujących delegatów stronnictwa narodowo-demokratycznego i pobili kilku z nich, między innymi delegata z Krakowa. Co więcej nawet, pobili tutejszego chłopa-ludowca, Jana Rychla ze Skowierzyna, który miał odwagę cywilną wystąpić przeciwko tej robocie szkodliwej i wprost zbrodniczej. To też ludność tutejszego powiatu ze wstrętem odwraca się od tej szajki. Do czego ta robota tych nieodpowiedzialnych i niepoczytalnych ludzi doprowadzić może, świadczą o tem poszczególne napady bandyckie, zamordowanie dwojga niewinnych ludzi w Skowierzynie, pobicie w Stalach i tym podobne wypadki. Celem zaprotestowania przeciwko tej zbrodniczej robocie, zebrali się dnia 19 grudnia 1918 r. przedstawiciele wszystkich partyi i uchwalili jednogłośnie, nawet w obecności zwolenników ks. Okonia i Dąbala protest, który poniżej podajemy:

Zebrani przedstawiciele wszystkich stronnictw i klas społecznych na wiecu dnia 19 grudnia 1918 r. w Tarnobrzegu uchwalają następującą rezolucyę:

1) „Ponieważ na wiecu dnia 18 grudnia z. r. na rynku w Tarnobrzegu dwaj kandydaci na posłów, a to: ks. Okoń Eugeniusz i Dąbal Tomasz, kapitan wojsk polskich i zastępca komendanta powiatowego, wygłaszali mowy, które noszą wyraźne cechy zdrady stanu, a to przez nawoływanie do oporu przeciw zarządzeniom władz wojskowych, jakoteż cywilnych występując przeciw poborowi do wojska, zarządzonemu przez Polską Komisyę Likwidacyjną, a nadto w tym kierunku uchwalono rezolucyę protestującą), obrzucając publicznie wojsko polskie, legiony i straż ziemską nieprawdziwemi oszczerstwami, przekręcając fakty, nawołując chłopów do oporu przeciw zarządzeniom Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, obrzucając jej członków stekiem obelg jak: „łajdaki, złodzieje";

2) ponieważ wyż wymienieni podburzają ludność wiejską do mordów i terroru, podnosząc, aby do wyborów szli z cepami i pałkami, oraz, aby wszystkich przedstawicieli innych stronnictw pędzili pałami, i tego samego dnia wykonali ten terror, napadając na spokojnie obradujących delegatów innego stronnictwa w Czytelni mieszczańskiej, przyczem kilku członków pobili, rozpędzając zebranych — nadto pobili kandydata stronnictwa ludowego, chłopa Rychla;

3) ponieważ wyż wymienieni podburzają jedną klasę przeciw drugiej, oraz oskarżają inteligencyę i urzędników o fakta zbrodnicze, a mianowicie o fakt chęci zamordowania ks. Okonia za wynagrodzeniem 8000 K — występują również przeciw księżom i kościołom;

4) ponieważ wyż wymienieni obrzucają najgorszemi kalumniami ludzi zasłużonych sprawie całej Polski, oraz powiatu tutejszego i miasta, nie szczędząc nawet kobiet — przeto zebrani, nie mając innego sposobu obrony wobec gwałtu, przemocy i terroru — jak najuroczyściej wobec opinii publicznej protestują i tą drogą zwracają się do społeczeństwa całej Polski, władz wojskowych i cywilnych, aby położono kres tej niezgodnej z kulturą i prawami prowadzonej agitacyi".

Prof. Leon Hasiński.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Pastuła, Widełka: Pieniądze, złożone w kasie, przepaść nie mogą. Niema o co się lękać. Pożyczki wojenne nie powinny przepaść. Rząd polski poczyni kroki u rządu austryackiego w tym kierunku. — **Ludowiec i czytelnik „Piasta":** Dlaczego się pan nie podpisał? Robi pan zarzut panom i urzędnikom, że krzywdzili chłopów, a czy mało szkód wyrządzili chłopom niektórzy wójci i pisarze gminni

którzy przecież są również chłopami? Ludzie są tylko ludźmi. Panowanie panów już się skończyło i nie wróci. Chłopi, raz uzyskawszy pełne prawa, odebrać ich sobie nie dadzą, ale też nie mogą dopuszczać do tego, by w kraju zapanowała anarchia, a dopóki rządzi obecny rząd, w Polsce ładu nie będzie. Mamy rząd socyalistyczny, a czy stosunki się poprawiły, czy towary potaniały? Zamiast żeby było coraz lepiej, jest coraz gorzej. Rząd ten jest dla Polski pod każdym względem szkodliwy i dlatego ludowcy popierać go nie mogą. — **Kobiety z Woli Radziszowskiej:** Zasiłki amerykańskie są nadal wypłacane. Przypuszczać należy, że już niezadługo będzie można wysyłać listy do Ameryki normalnie. Kiedy mężowie wasi będą mogli stamtąd przyjechać, trudno dziś przewidzieć. — **J. Kupczak, Radziechowy:** Kto dał pańską korospondencyę do «Przyjaciela Ludu», nie wiemy. Prawdopodobnie dostała się tam przez pomyłkę poczty. — **J. Szczurowa, Andrychów:** Jeśli pani nie ma z czego żyć, to zasiłek będzie pani pobierać. Trzeba wnieść podanie do Komisyi zasiłkowej, dać potwierdzić w urzędzie gminnym i parafialnym, a zasiłek zostanie pani przyznany. — **M. Dudek, Wieprz:** Sprawa podwyższenia pensyi dla inwalidów nie została dotąd przez polskie władze załatwioną. Spodziewać się należy, że nastąpi to w najbliższym czasie. Handel może pan prowadzić; trzeba się tylko postarać o koncesyę w starostwie. — **M. Piotrowski, Brzyska:** Wypłata należytości za medale została wstrzymaną. — **J. Foltyn, Międzybrodzie:** Jeżeli zwierzchność gminna i urząd parafialny potwierdzi, że byt pana byłby zagrożony, gdyby pan zasiłku nie pobierał, to Komisya może panu nadal zasiłek przyznać. Inaczej nie. — **Wojtek Leś, Szczakowa:** Za rządem austryackim szli właśnie socyaliści, a teraz działają na szkodę państwa polskiego. Idź przyjacielu tam, gdzie cię serce ciągnie. W Stronnictwie Ludowem takich nie potrzeba. — **W. Wisz, Jasionka:** Za słowa uznania serdeczne dzięki. Stronnictwo Ludowe nigdy nie zaprzestanie pracy dla dobra narodu i ludu. — **M. Talar, Sułkowice:** Jeżeli byt pani jest zagrożony, to trzeba wnieść teraz podanie o zasiłek do Komisyi zasiłkowej, potwierdzone przez urząd gminny i parafialny, a starostwo zasiłek przyzna. — **Obywatele Boczowa:** Korespondencya niepodpisana. Nie zamieścimy. — **Jeden z gminy Górki:** Jeżeli zarzuty słuszne, to czemu korespondencya niepodpisana? Nie możemy zamieścić. — **J. C.:** Przepis o garbowaniu skór znajduje się w kalendarzu «Piasta» na rok 1918. Kalendarz ten jest jeszcze do nabycia w naszej administracyi. Po sztuczną rękę niech się pan zwróci do firmy: Knapiński, Kraków, ul. Mikołajska l. 6. Za życzenia serdeczne dzięki. — **J. Łabuz, Szczucin:** Kalendarz «Piasta» wyszedł już z druku. Cena jego z przesyłką wynosi 7 koron. Po książki niech się pan zwróci do księgarni G. Gebethnera i Sp., Kraków, Rynek Główny 23. — **J. Noskowicz, Dąbrowica:** O wypłatę trzeba się upominać w starostwie. Za syna mógłby pan pobierać zasiłek, gdyby byt pana był zagrożony. **J. Bąk, Siemień:** Niech się pan zwróci do polskiej komendy wojskowej dawnego 16-go p. obrony kraj. — **Wł. Gołąb, Wyżne:** Pianino może pan nabyć w składzie fortepianów Gabryelskiej, Kraków, Rynek Główny l. 34. Po cytrę niech się pan zwróci do składu instrumentów muzycznych Bergera, Kraków, ul. Szewska l. 22. — **A. Zygmunt, Szczakowa:** W wierszu jest dużo uczucia, ale forma zbyt niewyrobiona. — **L. Małecki, Zurych:** O bezpłatnym przejeździe do Polski niema mowy. Niech się pan zwróci do przedstawiciela Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, p. Modzelewskiego, który urzęduje w Bernie szwajcarskiem, a on może panu dostarczyć środków na przejazd do Ojczyzny, o ile nimi rozporządza. — **W. Berneski, Widełka:** Było dużo ludzi, którzy bardzo przychylnie odnosili się do rządu austryackiego. Co z nimi zrobić? Głów im przecież pourywać nie można. Organ p. Stapińskiego to wskrzeszony na nowo «Przyjaciel Ludu». P. Stapiński twierdzi, że nie wydawał swego pisma podczas wojny, gdyż «władze wydawnictwo zawiesiły». Jest to z gruntu kłamstwo. Dnia 2 sierpnia 1914 roku p. Stapiński wydał ostatni numer «Przyjaciela», napisał, że «idzie razem ze synami na wojnę» i dlatego «zaprzestaje pismo wydawać». Nikt go do zaprzestania wydawnictwa nie zmuszał. W 1916 roku wydał kilka numerów, ale umyślnie zapełnił je napaściami na poszczególne stronnictwa i dlatego musiał zaprzestać wydawnictwa, bo wówczas obowiązywał tak zwany «pokój domowy». Fabryki tkackie są, o ile wiadomo, uruchomione w Korczynie k. Krosna. — **Cz. Żelazny, Raba Niżna:** Artykuły, jakie pan proponuje, nadają się raczej do jakiegoś pisma naukowego, nie do «Piasta». O korespondencye prosimy. — **J. Kołodziej, Rudka:** Powinien pan był już pieniądze otrzymać. Jeśli nie, to pan ma przesłać tak blisko do posła Witosa, że może pan ustnie sprawę mu przedstawić, a on to załatwi. — **J. Łącrówna, Pisary:** Najlepiej wyjść za chłopca i ładnego i bogatego. — **A. Paterak, Czajkowa:** Dziś jest już polskie wojsko i nie potrzeba wstępować do Legionów, tylko do wojska. — **J. Duda, Skrzyszów:** Działalność warszawskiego rządu jest zbyt znana, aby ją trzeba szerzej omawiać. Wprawdzie ten rząd skrócił czas pracy w kopalniach i fabrykach, wprawdzie zarządził wielką podwyżkę płac, ale to są rzeczy pozorne, bo wskutek tego muszą podrożeć wyroby, ludność będzie musiała za nie płacić drożej, a temsamem robotnicy będą musieli znacznie drożej płacić za wszystko, czego oni potrzebują, ostatecznie więc przyjdzie do tego, że trzeba nam będzie zamykać nasze fabryki, bo zaleje nas tani towar z Niemiec lub z Czech, a wskutek tego robotnicy nasi stracą wogóle pracę. — **J. Szeląg, Bładowice:** Jeśli cena była istotnie paskarska, to trzeba dać znać do Komitetu dla zwalczania lichwy, na którego czele stoi dr Józef Skąpski, adwokat, Kraków, ul. św. Jana, podać, od kogo się kupiło i w jakich warunkach, a Komitet postąpi, jak uzna za stosowne. — **E. J. Maliniówka:** O ile przy poborze były jakoweś nadużycia, należy donieść o tem Dowództwu wojsk okręgu krakowskiego, Kraków, Stradom 14. Do Ameryki na razie listów pisać jeszcze nie można; jest jednak nadzieja, że niezadługo ruch pocztowy między Polską a Ameryką zostanie przywrócony. — **J. Musiał, Łęki od Kęty:** Rząd p. Moraczewskiego nie jest rządem chłopskim, tylko wybitnie socyalistycznym. P. S. L. podjęło z tym rządem walkę dlatego, że działalność jego szkodzi państwu polskiemu. Wskutek bezczynności tego rządu kurczy się nasza Ojczyzna, zabierają nam ziemię Czesi i Rusini, a chyba każdy Polak przyzna, że pierwszym obowiązkiem rządu jest dbanie o granice. Zresztą działalność rządu Moraczewskiego znalazła już należytą ocenę w całem społeczeństwie. — **M. Harbowy, Kaczyna:** Syberyę zajęły wojska czesko-słowackie, skutkiem czego jeńcy polscy nie mogą wrócić do kraju. Część jeńców wstąpiła do oddziałów polskich, część zaś internowali Czecho-Słowacy w obozach jeńców. Kiedy jeńcy polscy zdołają wrócić, dziś trudno przewidzieć. — **Armatys, Rzeczniów:** Trzebaby dobrze znać powody, które skłoniły władzę wojskową do takiego postępku, aby go módz należycie ocenić. Z drugiej strony jednak trzeba i to zaznaczyć, że dziś Ojczyzna potrzebuje wojska i że na kilka miesięcy, na jakie jego wojska potrzeba, należy zrobić ofiarę. Gdy Austrya postępowała jeszcze gorzej, to wszyscy to znosili, skoro teraz Polska potrzebuje ofiar, nie należy i nie wolno jej tych odmawiać. — **J. Kwolek, Rożanka:** Wojna zrujnowała nietylko pana. Niestety, za tego rodzaju szkody wynagrodzenia nie będzie. — **Czytelnicy z Oświęcimskiego:** Wobec rozpuszczenia szeregu roczników pytanie wasze jest bezprzedmiotowe. — **A. Czajkówna, Rogów Polska:** Trzeba zrobić doniesienie do Izby adwokackiej w Krakowie, ulica Gołębia l. 8, dokładnie sprawę opisać, a Izba zmusi adwokata albo do zrobienia tego, co miał zrobić, albo do zwrotu pieniędzy. — **Czytelnik ze Sokołowa:** Rodzina pańska powinna była zrobić zestawienie szkód, które powinno się już było znajdować dawno w starostwie. W sprawie żołdu trzeba się zwrócić do Generalnego dowództwa wojskowego okręgu krakowskiego, w Krakowie, Stradom 14. Co do wypłaty za konia i za zniszczony parkan i t. d., to w obecnych warunkach trzeba na to poczekać, zwłaszcza jeśli żadne zestawienia nie były robione. — **Czytelnik ze Zaporzyna:** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w szkołach średnich będzie się wykładać w Polsce zamiast języka niemieckiego język francuski i angielski. Wobec tego jednak, że graniczymy z Niemcami, będziemy musieli z nimi mieć jakie takie stosunki, znajomość niemieckiego będzie też Polakom potrzebna. Białego cukru w domu wyrabiać nie można. Syrop nie jest szkodliwy i jeśli ktoś miał kolki, to chyba z innego powodu. — **M. P., Czermna:** Jeńcy polscy, znajdujący się w niewoli włoskiej, stworzyli ostatnio armię, która ma przyjść z armią gen. Hallera do Polski. Czy wszyscy jeńcy do tej armii się zgłosili, niewiadomo. — **Z. Nawrocyus, Zagórze:** Za życzenia serdeczne dzięki od redakcyi i od

[illegible] ...ctwa. Druk «Piasta» nie był w ostatnich **[illegible]**, jaki być powinien z powodu fatalnej jakości materyałów drukarskich. Obecnie o te materyały się postaraliśmy i druk już będzie coraz lepszy. — **J. Sokół w Kwodzie:** Działalność polityczna p. Witosa jest tego rodzaju, że mimo wszelkiej trudności może pan być spokojny. Trzeba tylko jednej rzeczy: by nietylko jeden wybitny polityk i jedno stronnictwo, ale cały naród wziął się do roboty. — **Fr. Banaś, Spytkowice:** W sprawie pensyi inwalidzkiej proszę się zwrócić do Generalnego dowództwa wojskowego, Kraków, Stradom 14. Wypłata za medale została wstrzymaną. Przy likwidacyi stosunków z Austryą rząd polski musi się postarać o to, by ze spadku austryackiego wydostać także należności za medale, choć z drugiej strony to, że Austrya upadła, było szczęściem dla wszystkich ujarzmionych w niej narodów, a tem samem wątpić można, czy uda się wydostać te pensye za medale, dawane żołnierzom, którzy bili się o utrzymanie tej Austryi. — **J. Kamuda, Maliniec:** W sprawie roji pszczelnych proszę się zwrócić do Towarzystwa rolniczego, Kraków, Tow. pszczelniczego, plac Szczepański 8. Druk wedle sił poprawiamy. — **B. B., Librantowa:** Przepis na wyrób syropu z buraków zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów «Piasta». — **Artylerzysta K. M.:** Niech się pan zgłosi do komendy wojskowej w Krakowie, ul. Rajska. — **L. Piotrowski:** Za ostrzeżenie dzięki. O powiat przeworski może pan być jednak spokojny. Chłopi w przeworskiem są mądrzy i na socyalistyczne agitacye nie pójdą, bo żaden chłop, mający wszystkie klepki w głowie, nie pójdzie na program upaństwowienia ziemi. — **J. Dzieża, Brzeźnik:** W Krakowie części składowych zegarów i zegarków ani przyrządów zegarmistrzowskich wogóle nabyć nie można. Rzeczy te przychodziły do nas przeważnie z Szwajcaryi, gdzie fabrykacye ich podczas wojny ogromnie zmalała. W Krakowie nawet zegarmistrze zamykają obecnie przedsiębiorstwa z powodu braku najpotrzebniejszych przedmiotów. — **L. Jawor, Głuchowice w Lubelskiem:** Przepis na wyrób syropu cukrowego podaliśmy w jednym z poprzednich numerów «Piasta». Szczegóły o wyrobie mydła w domu znajdzie pan w kalendarzu «Piasta» na rok 1918, który pan może jeszcze otrzymać w naszej administracyi. W sprawie nabycia piorunochronu i maszyn do wyrobów cementowo piaskowych niech się pan zwróci do firmy: Górecki, Kraków, Zabłocie. «Gospodarstwo Kobiece» we Lwowie z wiadomych powodów dzisiaj nie wychodzi. Adres brzmi: Lwów, ul. Mickiewicza l. 27. — **J. Kolanko, Mąkolówka:** Najbliżej programu P. S. L. stoi warszawska «Gazeta Ludowa». Adres: Warszawa, ul. Świętokrzyska l. 17. Organem thugutowców czyli socyalistów, podszywających się pod firmę ludowców, jest «Wyzwolenie», Warszawa, ul. Hortensyi. «Społem» obecnie nie wychodzi. — **A. Stopa, Maków:** Jeszcze się taki nie urodził, któryby panu dogodził. Niech się pan wreszcie nie uważa za wcielenie mądrości, bo z ostatniej kartki pańskiej widać, że właśnie pan nie ma pojęcia o podstawowych zasadach socyalizmu. — **Stały Czytelnik, Łańcut:** Otrzymujemy taką masę artykułów i korespondencyi, że nie jesteśmy w stanie ani jednej setnej części drukować. Wybieramy więc tylko rzeczy najważniejsze. Pieniądze, o jakich pan pisze, o ile są srebrne, niech pan chowa, bo wartość ich w każdym razie nie spadnie. Kalendarz nabędzie pan w księgarni. Przekłady do dzieł Cicerona powinien pan dostać w każdej księgarni. Jeśli ich nie ma, to widocznie nakład został wyczerpany. — **Czytelnik z Leńcz:** Proszę się udać do b. posła Banasia w Radoczy, a on sprawę załatwi. — **S. W., Dobczyce:** Wiedeń nie kwapi się z wypłatą rzeczy, za które powinien płacić. Trzeba się zwrócić do Generalnego dowództwa wojskowego, Kraków, Stradom l. 14. — **S. Pękalówna, Kobiernice:** Za życzenia serdeczne dzięki od Redakcyi i od Zarządu stronnictwa.

Wł. Gąsecki, Denów: Prosilibyśmy o dokładne opisanie wypadku, a jeżeli jest on naprawdę ważny, to opis chętnie zamieścimy. — **J. Cz.:** Gdy będzie miejsce zamieścimy. — **Prenumerator Str. A. M.:** Nie możemy odpowiedzieć na zapytanie w sprawie prenumeraty, gdyż nie podał pan swego nazwiska ani adresu. Dlaczego niema asenterunku wspomnianych roczników, jest tajemnicą nacz. Piłsudskiego. Asenterunku przymusowego rocznika 1899 na razie nie będzie. Książki widocznie zginęły na poczcie. Za życzenia serdeczne dzięki. — **Czytelnik z Przecieszowa:** Polska powstająca znajduje się w tak trudnych warunkach, tylu ma wrogów, że stosunki w niej nie mogą się odrazu znacznie poprawić. Na dobitek mamy rząd, z którego znaczna większość narodu nie jest zadowolona i który nie stara się wcale o poprawę stosunków w kraju. O powrocie pańszczyzny niema mowy. Ci, co powiadają, że pańszczyzna wróci, mają chyba niedobrze w głowie. Zasiłki amerykańskie są nadal wypłacane tym, którzy nie mieliby inaczej z czego żyć. Niech się pan uzbroi w cierpliwość, bo stosunki w Polsce wreszcie się unormują tak, że wszyscy będą zadowoleni. — **St. Kieraś, Mokre:** Jeżeli pana byt jest naprawdę zagrożony, to komisya panu zasiłek amerykański przyzna. Trzeba wnieść podanie potwierdzone przez urząd gminny i parafialny. — **St. Żola, Wola Mielecka:** W obecnych warunkach, gdy stosunki w Polsce jeszcze nie są i nie prędko będą uporządkowane, państwowej pomocy pan nie będzie mógł uzyskać. Stronnictwo nasze dążyć będzie do tego, by zdolni synowie chłopscy otrzymywali pomoc państwową celem kształcenia się. Jest to jeden z punktów programu P. S. L. Obecnie mógłby pan otrzymać pomoc chyba prywatną. Naszem zdaniem, i w tem rzemiośle, które matka panu wybrała może pan z równym pożytkiem pracować dla Ojczyzny, jak w innem. — **J. Szczepaniak, Wójtowa:** Zamieścimy jak będzie miejsce. — **J. Wiącek, Słomnice szlach.:** Odpowiedź wysłaliśmy. O ile nas informowano, żadnych innych formalności nie potrzeba. — **T. Kurek, Poręba Wielka:** Asekuracya jest ważną i raty należałoby zapłacić. — **J. Tatara, Niezdadówka:** Zasiłki pobierają nadal za zaginionych i poległych żołnierzy te rodziny, których byt byłby inaczej zagrożony. Na wypłatę zasiłków dla wszystkich skarb polski niema pieniędzy. — **K. Podlasek, Zdziary:** W dzisiejszym numerze «Piasta« Podajemy ogłoszenie Związku Ek. Kółek roln. o rozpoczęciu w lutym kursu kupieckiego w Rzeszowie. — **S. S., Jastrzębia:** Nie możemy zapytać o męża w biurze Czerwonego Krzyża, bo nie podała nam pani jego imienia ani nazwiska, ani też pułku, przy którym służył. Mąż znajduje się najprawdopodobniej w niewoli włoskiej. — **M. Kuźma, Góra:** Brat powinien niezadługo wrócić. Gdyby nie wracał, trzeba się zwrócić do ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie z prośbą, by w sprawie jego interweniowało u rządu niemieckiego. — **M. Rutkowa, Wietrzychowice:** Nie podała nam pani adresu ani imienia brata, więc nie możemy się o niego dowiadywać. Jeńcy polscy we Włoszech tworzą pułki polskie, które mają się połączyć z armią gen. Hallera i razem z nią przybyć do Polski. — **J. Bukowiec, Krosna:** Księgarnia Gebethnera i Spółki, Kraków, Rynek główny 23; księgarnia Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny 36. — **W. G. Czytelnik:** Niech się pan uda do komisarza likwidacyjnego w starostwie, a on panu udzieli informacyi. — **Fr. Stempniewicz, Kursełów, w Kieleckiem:** Piastowcy nie idą razem ze stronnictwem Thugutta, gdyż stronnictwo Thugutta jest właściwie stronnictwem socyalistycznem, zaś P. S. L. z pod znaku «Piasta« jest stronnictwem czysto ludowem. Piastowcy nie są wcale rozbici. Na czele naszego stronnictwa stoi Witos. Ks. Okoń działa razem ze socyalistami, a właściwie dąży do wywołania bolszewizmu. Piastowcy nie połączyli się ze stronnictwem katolicko-ludowem, którego organem jest »Lud katolicki«. Program naszego stronnictwa podaliśmy w jednym z poprzednich numerów «Piasta», który panu przesyłamy. Za życzenia serdeczne dzięki. — **M. Kamińska, Stary Dunajec:** Zasiłek się pani należy. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, dać je potwierdzić w urzędzie gminnym i parafialnym i udać się do komisarza likwidacyjnego w starostwie, by sprawę pomyślnie załatwił. — **L. Leśniak, Boczarka:** Gazetę panu wysyłamy, widocznie ginie na poczcie. Za wiadomość o stosunkach w gminie dzięki. — **W. Wójcik, Krzysztoforzyce:** Na listy stale odpisujemy. Może list nasz do pana zaginął na poczcie. Proszę nam raz jeszcze napisać o co panu chodziło, a odpowiemy po raz drugi. Za życzenie dzięki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.